

Numer dzisiejszy zawiera 20 stron druku zwykłego, 4 strony dodatku ilustrowanego -- kosztuje 25 gr.

# Wiek Nowy

Popularny dziennik ilustrowany  
Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu

Nr. 7530.

Ro. XXVI.

Niedziela 1. sierpnia 1926

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym Kraju 25 gr.

Prenumerata mies. we Lwowie w kraju Zł. 1.50

Prenumerata kwartalna Zł. 4.50

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 5.00

Adres: „WIEK NOWY“ Lwów, ul. Sokoła 4. — Tel. Nacz. Redaktora 35-70. Redakcji 16, Dyrekcji 28-90, Administracji 26-77. — Konto P. K. O. Nr. 140954

## Samobójstwo defraudanta lwowskiego w Warszawie.

### DYSKUSJA W SENACIE NAD ZMIANĄ KONSTITUCJI I PEŁNOMOCNICTWAMI.

Warszawa. (Pat.). Na wczorajszym posiedzeniu Senat przystąpił od ratyfikowania szeregu umów i konwencji międzynarodowych oraz do sprawozdania Komisji konstytucyjnej o projekcie ustawy zmieniającej i uzupełniającej Konstytucję i o projekcie ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Marszałek zakomunikował że nad tym projektem dyskusja będzie się toczyła łącznie.

Referent sen. Buzek szczegółowo omówił zarówno zmiany, projektowane przez Sejm, jak i zmiany, projektowane przez Komisję konstytucyjną Senatu. Przemawiał następnie sprawozdawca ustawy o pełnomoćnictwach sen. Krzyżanowski (Klub Pracy), po nim premier Bartel, poczem Senat przystąpił do dyskusji.

Po przemówieniu sen. Ringla (Koło żyd.), który oświadczył, że klub jego będzie głosował za pełnomoćnictwami, wnosząc równocześnie poprawkę, że ustawa traci moc obowiązującą z chwilą ustąpienia obecnego rządu, dyskusję odroczone do następnego posiedzenia, które wyznaczono na dziś.

### POTYCZKA NA GRANICY SERBSKO-BULGARSKIEJ.

Białogród. (Pat.). Pod Kriwe Polanka nad granicą serbsko-bułgarską wynikła między bandą bułgarskich komitadzich, która wtargnęła na terytorjum jugosłowiańskie a oddziałem jugosłowiańskim potyczka, która trwała noc całą. O świcie przybyły dwa oddziały żołnierzy na pomoc napadniętym. Mimo to oddziałowi komitadzich udało się przerwać kordon wojska i wycofać się na terytorjum bułgarskie. — Banda zabrała przy tej sposobności swoich zabitych i rannych. Po stronie jugosłowiańskiej padło trzech żołnierzy.

### ZAPRZECZENIE POGŁOSKI.

Warszawa. (Pat.). Ministerstwo W. R. i O. P. w związku z pogłoskami, jakie się ukazały w prasie, wyjaśnia, że nie ma żadnej wiadomości o rzekomym zamiarze nominacji p. Eugenjusza Tolla na stanowisko delegata ministerstwa przy metropolie Djonizym.

### Kadryl francuski.



Co 24 godzin zmiana gabinetu. Dziś Herriot, jutro Briand, potem Poincaré — i tak naodwrot i bez końca.  
Rys. Z. Czermański.

W dzisiejszym numerze dalszy ciąg sensac. powieści Svena Elvestad'a pod tyt. „Zakładnik“.

# W pamiętną dla Lwowa rocznicę.

Stracenie Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego w dniu 31 lipca 1847.



(c.). Polski Lwów patriotyczny, jak co-rocennie od lat wielu, czei dzisiaj nieśmiertelną pamięć dwóch męczenników sprawy narodowej — Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, straconych w dniu 31-go lipca 1847 r. na wzgórzu Kleparowskiem. Oba oni padli ofiarą represji rządu

austrjackiego. Pamiętny ten w dziejach Lwowa fakt tak opisuje współczesny świadek:

„Trudno opisać wzruszenie, jakie wtedy w mieście panowało, trudno opisać tłumy, jakie zalegały ulice tego rana, kiedy przez nie prowadzono tych męczenników

sprawy naszej, którzy na prostych wozach, z dwoma księżami, każdy w własnych sukniach, siedzieli z wyrazem spokojności, nawet swobody, tak jasnym, tak pięknym — szczególnie Wiśniowski — że podziwianie wzbudzali nawet żal u Austrjaków.

„Wiśniowski, na którego blodej twarzy o szlachetnych rysach widoczne były ślady długich cierpień, ciężkich walk wewnętrznych, przedstawiał obraz zupełnego zwycięstwa umysłu dzielnego, duszy w nieszczerze zahartowanej nad ciałem osłabionem, nerwami starganem ciąglem niebezpieczeństwem, ciągłą niepewnością. Siedząc z krzyżem w reku, kłaniał się okazującym mu cześć i współczucie.

„Na miejscu stracenia Wiśniowski swój ślubny pierścionek darował księdzy, Kapuściński zdjął surdut i dał go na pamiątkę chłopu, co go wiózł.

„Kiedy ich powiązanych wyciągnięto, każdego z osobna, a szubienicę, Wiśniowski donośnym głosem wykrzyknął po dwakroć: „Niech żyje Polska!“ i skonał. Kapuściński powtórzył ten okrzyk i dodał: „Bracia, nie dajcie się odstraszyć moją śmiercią...“.

„Mimo deszczu, który zaraz się puścił, cały dzień, jak procesja, ludzie ciągnęli pod szubienicę. O godzinie 6 i pół wieczorem zdjęto trupy, posypano niegaszonym wapnem, polano wodą i zakopano, aby śladu nie było...“.

Ten urywek listu współczesnego świadka uzupełnić należy jeszcze mało znanym szczegółem. Oto lekarz pułkowy Tomasz Syrowatka, Czech z rodu, który asystował z urzędu przy egzekucji, tak się przejął tą sceną, że powróciwszy do koszar, natychmiast podał się do dymisji. On to słyszał

16

F. ANTONI OSSENDOWSKI.

## Czarny czarownik.

Krótką opowieść o długiej wyprawie do Afryki.

(Ciąg dalszy)

Daleko pomyślniejsze były nasze samorzutne polowania, gdy wzięwszy paru murzynów, zanurzyliśmy się do dżungli i tam podchodziliśmy antylopy różnych gatunków, od małych Maxwella, do dużych jak koń, bawołów (Bubalis major) o dziwnie przegiętych, mocnych rogach.

Gdy się przecina dżungle, widzi się na każdym kroku ślady zwierzyny, co prawda, — nie zawsze dobrej do jedzenia i co najważniejsza — nieraz bardzo trudna do znalezienia i podejścia na strzał. Do takich należą — duży jeżozwierz (Hystrix cristata), łuskowiec (Manis) i tajemnicze prosię ziemne (Orycteropus).

Nieraz zdarzało się nam wpadać po pas w doły, wyrte przez te zwierzęta, słyszeć po nocy ich bieg przez dżungle, gonić je i nigdy nie widzieć.

Dla mnie osobiście najbardziej pociągające jest polowanie na dzikie bawoły. Spotykaliśmy tu dwie odmiany — dużego, ciemno-szarego bawołu i mniejszego, rudawo-brunatnego, który odznacza się, podobno, bardziej złośliwym charakterem. Nie wiem tego z własnej praktyki, lecz naogół polowanie na bawoły jest związane z pewnym niebezpieczeństwem, gdyż zwierzę to, w szczególności gdy jest stare i samotne, nieraz atakuje myśliwego natychmiast po strzale.

Widziałem co najmniej ze czterdziestu bawołów na sawannach Wybrzeża Kości Słoniowej, gdzie naszym przewodnikiem był

delegowany do mnie przez gubernatora kolonji sympatyczny p. Burger, jeden z wyższych urzędników kolonialnych i najlepszy tu strzelec.

Pierwszy bawół, który padł od mojej kuli, był starym samotnikiem.

Spotkaliśmy go przypadkowo. Przechodziliśmy rzekę Bandama i na jej błotnistych brzegach murzyn-tropiciel, noszący dzweczne imię Konan, dojrzał świeży ślad dużego bawołu.

— Zwierzę jest blisko... — szepnął do mnie, kładąc palec na ustach.

Jednak przeszliśmy szerokie pasmo lasu, otaczającego brzeg rzeki, wyszliśmy na sawannę i wytknąwszy głowy z zarośli, ogłędaliśmy ją bacznie.

— Jest!... — szepnął Konan, wskazując ręką przed siebie.

Istotnie, o jakie sto kroków przed sobą, ujrzałem ciemno-szarego bawołu o rozłożystych, potężnych rogach. Szedł szybkim krokiem, skubiąc trawę i zrywając młode pędy krzaków. Bił się ogonem po bokach, odganiając gryzące go dokuczliwe baki i muchy i od czasu do czasu, groźnie pochylając rogata głowę.

Zaczęliśmy się zbliżać, kryjąc się za pojedynczymi drzewami i krzakami. Mogłem strzelać do zwierza nawet z tej odległości, lecz chodziło o to, aby mój pomocnik p. Jerzy Giżycki, mógł go dokładnie sfilmować. Nareszcie dystans się zmniejszył do 60 metrów.

Operator szybko wystawia swój aparat i zaczyna „kręcić“.

Turkot trąbki naszego „Cinexu“ zwrócił na siebie uwagę bawołu, który najeżył sierść na karku, groźnie wyprężył ogon i pochylił głowę. Za chwilę z pewnością ruszyłby do ataku, lecz obliczywszy, że opera-

\*) Nazwa aparatu kinematograficznego — Cinex.

tor wykreślił już dostateczną ilość metrów, strzeliłem. Kula ugodziła zwierzę w szyję, przebiła tętnicę i zdruzgotała kręgosłup. Bawół padł na kolana lecz zerwał się znowu i, kolując po sawannie, straciwszy widocznie przytomność, biegł w stronę lasu.

Scigaliśmy go z Konanem i podczas pościgu wpakowałem w bawołu jeszcze dwie kule — jedną w pierś, a drugą w brzuch. Zwierz zaczął swoją drogą kałużami krwi, tryskającej z przebitej tętnicy, lecz biegł, aż się skrył w lesie.

Jednak tu, przeszedłszy kilka kroków, padł.

Był to potężny samiec, ważący około 600 kilogramów.

Zadziwiająca żywotność zwierzęcia jest objawem zwykłym dla fauny afrykańskiej. Widziałem naprzykład małą antylopę Maxwella, przesyta kula z polskiego karabinu. Odbiegła jeszcze około kilometra i, gdyby nie psy murzyńskie, uciekłyby nam.

Postrzelone i, zdawałoby się, martwe już ptaki, nagle podnoszą się i usiłują odlecieć, zwierzęta z potrzaskanymi głowami, bronią się zaciekle.

Mniej podbudzającym jest polowanie na hipopotamy, gdyż nawet zabity potwór tonie w nurtach rzeki i wypływa na powierzchnię dopiero po kilku godzinach. Oprócz tego strzał do hipopotama jest trudny, bo zwierzę wystawia zaledwie wierzchnią część głowy, a śmiertelna kula powinna być umieszczona w czaszce, w pobliżu oka.

Zabiliśmy dwa hipopotamy, polując na nie na rzece Bandama, a czaszki ich, z potwornymi kłami, oddam do naszych muzeów.

Najbardziej zaś ciekawem jest polowanie na słonie, to też nie oszczędzałem ani swoich nóg, ani wspaniałych trzewików roboty Romanika w Zakopanem, ani ubrania, które w strzepy porwały mi kolce krzaków i lijan, ścigając słonie w okolicach Badikana, Dioula, Sinfra i Buafle, lecz szczęścia nie miałem.

i zapamiętał słowa Wiśniowskiego, wyrzucone przed egzekucją, a zagłuszone bębniami:

„Polacy! niech was śmierć nasza nie przestrasza! Nie traćcie nadziei — ufajcie Bogu! Choć my ginie, żyć jednak i wolną będzie Ojczyzna!”

Śmierć Wiśniowskiego wstrząsnęła do głębi całą Polską, wywołała także silne wrażenie za granicą. Uczciwi Niemcy oburzali się, rozumniejsi krytykowali ostro ten krok rządu. Charakterystyczne było to, co pisała „Deutsche Zeitung”:

„Skutki egzekucji lwowskiej są wielkiej wagi. Działa ona jakby czarodziejskie hasło. Wzburzyła całą Słowiańszczyznę,

wzbudziła największe współczucie, a nawet najzimniejszych przejęła uszanowaniem dla ofiar. Słowa Wiśniowskiego wyrzuczone na stopniach szubienicy wobec otwartego grobu, pod cisnącą ręką kata, unoszące się będą nad obszarami całej Polski i ożywiając ją pełną nadzieją w przyszłość, stały się drugą ewangelją dla Polaków”.

Tak pisał Niemiec, a że miał słusność najlepszym dowodem ten wiecznie żywy kult, z jakim naród polski odnosi się do pamięci obu tych męczenników narodowych, widząc w nich najwyższe wcielenie miłości Ojczyzny i poświęcenia w służbie sprawy narodowej.

## O rozwój budowlany m. Lwowa.

Na temat aktualnego zagadnienia rozbudowy dzielnic

A więc „Rząd sanacji przeznaczył 100 milionów na budowę domów, to znaczy na smartwychwstanie” przemysłu budowlanego! Czekamy na to zwyż siedm lat — i w tym czasie podupadły wszystkie działy rzemiosł i przemysłów, związane z ruchem budowlanym, a rozgoryczenie mieszkaniowo-czynszowe wzrosło groźnie!

Orędzie rządowe głosi, iż jeszcze w tym roku jak najrychlej stanie się płynnym kredyt długoterminowy.

Wiadomo, jak obywatele, chcący lokować oszczędności lub dochody, przeszli gorzkie doświadczenia: Dewaluacja oszczędności, dewaluacja akcji, loteria giełdowa, w końcu spekulacja z epilegkiem krach!

I oto obecnie chcemy zwrócić uwagę tych wszystkich, którzy są jeszcze w gronie „beati possidentes”, na znamienny fakt. Trudno

było w uzyskaniu pieniądza doprowadziły do tego, że transakcje realnościowe i gruntowe zamarzy, wartość realności miejskich, oraz gruntów podbudowlanych obniżyła się niepomiernie.

Z realizacją zapowiedzi Rządu stosunki w tej dziedzinie przeobraża się szybko! I dlatego właśnie teraz winni mieszkańcy miasta zwrócić uwagę na rozrost budowlany w kierunku przedmieść najpiękniejszych Lwowa, do których otwarte są nowe arterje ulic i które zapowiadają zdrowe siedziby w przedłużeniu położeniach i, co najważniejsze są tani do nabycia!

Znany i zasłużony architekt, inż. Alfred Zacharyewicz, miłośnik Lwowa, rozkochany w tej stolicy, kreślił podpisanemu w niedawnej rozmowie wspaniałe obrazy rozrostu na

wagórzach, które takim urokiem cudnego pejzażu okalają kotlinę nadpeltwiańską.

Każdy mieszkaniec Lwowa zna je, a te dzielnice, wysuwające się ku rogatom, jak Wulecka, Zielona, Łyczakowska, w obszernych płatach niezabudowanych, powinny w najbliższym czasie zakwitnąć pięknymi domostwami i willami pod hasłem „dom własny”.

Piękno, i estetyka, i zdrowie może tu iść w parze z ekonomiczną i mądrą lokatą kapitałów!

Ustawa o rozbudowie miast gwarantuje udział pożyczką 75 proc. kosztów budowy tym, którzy budować chcą na własnym gruncie, a pierwszeństwo mają ci, którzy już rozpoczęli budowę i mają zatwierdzone plany.

— Uważam, — mówił inż. Zacharyewicz — iż w chwili obecnej każdy, mający nieco grosza, najludziej może go lokować w nieruchomości, to jest w gruncie budowlanym. Jestto lokata pewna i łatwa, tembardziej, że i zabudowanie w obecnej koniunkturze jest nie tylko korzyścią prywatną, lecz także społeczną i sprawą prawdziwie obywatelską!

— Ale kupno... — wtrącam. — Nie wielu może od razu dać gotówkę za parcelę, mimo, iż sprawa niej każdego.

— I tu możemy wzorować się na ustalonych i korzystnych przykładach — oświadczył architekt. — Parcele budowlane, najpiękniejsze można nabywać na wygodne raty. Wiem, że wielu właścicieli, a może wszyscy mający grunta w tych najpiękniejszych i zdrowych dzielnicach godzą się na spłaty ratalne, tak, że nawet mniej zamożny obywatel, będzie mógł stać się z czasem posiadaczem gruntu i własnego domu.

I właśnie chwila obecna jest w tym względzie istotnie osobiwa, albowiem, gdy tylko ruszą się budowy, grunta podskoczą w cenach. Tu nie ma dwóch zdań i ten, któ-

Raz jeden byłem tuż — tuż przy słoniach. Słyszałem ich sapanie i trzask łamałych trzcini, lecz zarośla były tak gęste, bałgista ziemia tak chlupotała pod stopami, że czujne olbrzymy usłyszały nas i w okamgnieniu znikły w laszczach nie do przebycia.

To dopiero kłamałem wtedy!

O, gdyby to działało na zwierzęta, wtedy nie tylko te dwa umykające słonie, lecz wszystkie, które były w dżungli około Sinfra, pokotem ległyby niezawodnie!

Szczęśliwszym odemnie był mój pomocnik — zoolog, p. Kamil Giżycki. Ten polował na ptactwo i węże w okolicach Badikaha i w gęstym lesie, na brzegach jakiegoś potoku, spotkał samkę słonia z małym.

Zwierzęta wyszły z kniei wprost na p. Kamila, lecz on, chociaż miał w ręku polski karabin, pozostając wiernym naszej zasadzie „lepszy film od kuli”, porwał za automatyczny „Ica” i sfilmował olbrzyma. Dopiero wtedy strzelił, mierząc pomiędzy okiem a uchem, gdy słon był o kilka kroków od niego.

Słon poszedł, brocząc krwią i rycząc straszliwie.

Zoolog ścigał go aż do nocy, aż zgubił ślad. Odnalazł go dopiero murzyn po dwu dniach. Słon leżał nieruchomy w kałuży krwi.

Murzyn, myśląc, że słon już nie żyje, zbliżył się i kolbą uderzył go w trąbę. Olbrzym błyskawicznym ruchem porwał śmiałka i nadział na kiel, przebijając mu biodro.

Dopiero po kilku dniach ranny murzyn dowiódł się do swojej wsi, skąd posłano gońca do p. Kamila. Lecz ten otrzymał już wtedy odemnie list z poleceniem spakowania bagaży i natychmiastowego wyruszenia na stację kolejową, aby zdążyć na czas do portu, skąd nasz statek odchodził wcześniej, niż początkowo obliczaliśmy.

W ten sposób słon ten pozostał w dżungli Badikaha, jecz jeden z naszych przyja-

ciół, p. De Chanaud, przyrzekł mi odnaleźć go i przysłać do Polski czaszkę i kły.

Są to oddzielne epizody z naszego życia myśliwskiego. Było ich w rzeczywistości dużo więcej, lecz podaję je tu jako charakterystyczne dla polowania na poszczególne zwierzęta.

Jednak najciekawszem i dającym największą i najostrejszą emocję, jest polowanie nocne.

Zapadła ciemna noc podzwrotnikowa. Umilkły ptaki i owady. Cisza panuje wszędzie niezamacona. Czasem tylko odezwie się z wierzchołka drzewa cykada, lub piśnię strwożony ptak.

Około godziny 10-tej lub 11-tej doleci zdala chichot hjeny, lub przeraźliwy ryk geparda. Zaczyna śmigać i przeciągle jęczeć duże nietoperze. Z miękkim szumem szybować zacznie nad dżunglą tajemniczy lelek ożteroskrzydlaty...

Czas już!

Myśliwy wkłada na nogi miękkie trzewiki, wciska na głowę czepek z umocowaną doń acetylenową lampką z wielkim prożektorem i, wzięwszy dubeltówkę, nabita grubemi lotkami, zanurza się w dżunglę.

Sunie powoli, cicho, oświetlając przed sobą morze trawy, grupy krzaków, drzewa i gale, czarne, wypalone miejsca. Na 40—50 metrów wszystko widać jak na dłoni. Niby białe widma kołyszą się drzewa i krzaki, niby biała ściana, wznoszą się zarośla trzezin i suchej trawy. Ledwie dostrzegalna ścieżka zwierzęca wiję się jak chytry wąż, poprzez dżunglę.

Cisza panuje dokoła i czolga się, ślizga wszędzie, baczny, drapieżny promień lampki.

Nagle myśliwy staje jak wryty. Ujrzał łowiem, tam, na prawo, dwa czerwone, jarzące się punkciki. Stapa ostrożnie, skrada się, nie spuszczaając z nich oka i promieni lampy. Odległość zmniejsza się powoli, zdaje się, że wieczność mija w tym skradaniu się ku nieznannej istocie. Nareszcie zalane białem światłem wynurzają się kształty antylopy. Stoł

nieruchoma, skamieniała, zapatrzona w nieznane światło, idące ku niej. Po niezręcznym strzale nawet się nie porusza z miejsca.

W taki sposób barbarzyńscy myśliwi miejscowi tępią setki antylop i zajęcy, lecz, na szczęście, władze już opracowują prawo, zakazujące tego rodzaju polowania.

Muszę stwierdzić fakt, że my nie używaliśmy tego niesportowego sposobu na antylopy, stosując go zato w całej pełni do drapieżników.

Myśliwy sunie dalej przez dżunglę i nagle na zakręcie ścieżki staje, bo go wprost przemocą zatrzymało dwoje zielonych, palających ślepi.

Wparły się w niego, migocą przelewającym się blaskiem, niby okrągłe flaszki napełnione fosforem, pytają i grożą zarazem.

Te zielone źrenice należą do drapieżnika.

Lecz do jakiego? Czy czai się tam drapieżna wiwera, żarłoczna cyweta, podstępny serwal lub dziki, tygrzyski kot, czy... przy padłszy głową do ziemi i wyprężywszy centkowane ciało, czeka na nieznaną zdobycz leoparda, a nawet lew!...

Kto da na to pytanie odpowiedź? Chyba tylko bardzo wytrawny myśliwy, jak na przykład p. Martin Chartrie w Gwinei, p. Surgens w Wysokiej Wolecie i p. Burger z Wybrzeża Kości Słoniowej...

Trzeba jednak działać szybko i stanowczo, bo myśliwy wie z opowiadań, że drapieżnik bliżej jak na trzydzieści kroków nie dopuści do siebie i zniknie w zaroślach jak widmo nieuchwytnie.

A więc... myśliwy powoli podnosi do ramienia dubeltówkę, strzela, a później biegnie tam, gdzie nagle zgasły zielone źrenice. Może chybił, a wtedy usłyszy tylko szmer trawy, rozchylającej się przed uciekającym zwierzem; może postrzelił, a wtedy znajdzie nieraz panterę, ugodzoną pomiędzy oczyma.

(Dok. nast.)

ry obecnie nabędzie obszar na raty, kto wie, czy nie odstąpi go przy nowej konjunkturze ze znacznym zyskiem. W tych warunkach projekt nabywania gruntów i parcel budowlanych z zamiarem budowy lub też lokaty kapitału ruchomego jest sprawą aktualną, o wielkiej doniosłości, tak dla interesów prywatnych, jak i rozszerzenia miasta, to też niewątpliwym jest, że tak zdrową akcją społeczną, jak rozbudowa dzielnic, poprze i ma-

gistratura Lwowa. A gdy raz ruszy kredyt na przemysł budowlany, i to niebawem, to znajdą się i fundusze prywatne i spółki, i kooperatywy, przy współudziale których Lwów odżyje w przedwojennej chwale, ruchliwej i żywotnej duchowej stolicy kresów wschodnich Rzeczypospolitej, jako historyczny gród kresowy i jeden z najważniejszych ośrodków rozkwitu ekonomicznego Polski.  
E. L.

## Tragiczna karta w dziejach ludzkości.

Bezrobocie od wieków jest klęską państw i narodów.

Klęska bezrobocia, która po wielkiej wojnie przybrała tak groźny charakter, była zjawiskiem społecznym, znanym już w najdawniejszych czasach.

Cierpiała na nią starożytna Grecja, a wielkie imperjum rzymskie odczuwało ją bardzo dotkliwie. Starożytny Rzym wytworzył nawet nieznaną przedtem klasę ludności t. zw. proletariatu lachmanowy, żyjący z publicznego rozdawnictwa zboża i pieniędzy. Okrzyk rzymskiego tłumu „panem et circenses” (chleba i igrzysk), rozlegający się po ulicach ówczesnej stolicy świata, pioszły coraz częściej sen z powiek senatorów i cesarów potężnego mocarstwa.

Wśród wielu przyczyn, które złożyły się na upadek potęgi rzymskiej, niemałą rolę odegrała też nędza rzesz bezrobotnych.

W średniowieczu wskutek powolnego wzrostu osiadłej przeważnie na ziemi ludności i silnej organizacji cechowej w miastach, bezrobocie było zjawiskiem rzadkiem i bez znaczenia.

Dopiero w 15 i 16-tym wieku, kiedy masy ludu wiejskiego zostały pozbawione ziemi, kwestja bezrobocia wyrosła na poważne zagadnienie nie tylko gospodarcze, ale i polityczne.

Masy bezrobotnych były używane do liczących wówczas w Europie przewrotów religijnych, społecznych i politycznych, powstań i rewolucyj.

Wpływ mas nędzarzy, pozbawionych pracy, odbił się najdotkliwiej na wielkiej rewolucji francuskiej, oraz w latach 1830 i 1848.

Przed wojną bezrobocie w poszczególnych

nych krajach było zjawiskiem stałym, ale nieprzybierało rozmiarów klęski powszechnej. Zanikało w czasach ekspansji gospodarczej danego kraju, zwiększało się w czasach kryzysów, powtarzających się stale co pewien okres. Procentowo Stany Zj. były przed wojną bardziej dotknięte bezrobociem, niż Europa.

Po wojnie, gdy państwa rozpoczęły powszechną demobilizację, sprawa bezrobocia stała się palącym zagadnieniem społecznym. Przez pierwsze lata powojenne nie była ona jeszcze groźna. Przemysł szedł rozmachem wojen., ludność obracała pieniędzmi, których w czasie wojny zarobić nie przechodziło łatwo. Siła nabywcza ludności wyczerpała się jednak szybko, pewne wielkie rynki zbytu (np. Rosja) zniknęły, rządy państw przystąpiły do sanacji swych przez wojnę nadwyreżonych finansów i zaprowadziły wielkie oszczędności. Przemysł nie mając odbiorców, musiał stanąć.

Wiele krajów Europy odczuło klęskę bezrobocia już w roku 1921. Kraje, nawiedzone dewaluacją pieniądza, utrzymały dłużej w ruchu swe warsztaty pracy. Na kraje te, jak np. na Polskę i Niemcy, klęska bezrobocia zwała się najpóźniej, ale za to bardzo dotkliwie.

Państwo niemieckie, gdzie bezrobocie zaczęło się w roku 1925, liczy obecnie około 4 do 5 milionów robotników bez pracy.

W Polsce rok 1925 przyniósł z sobą klęskę bezrobocia, która w pierwszych miesiącach br. osiągnęła — zdaje się — swą kulminację, lecz obecnie zwolna opada.

gli, Francji, Hiszpanji przez Morze Śródziemne, przez wody włoskie, bałkańskie i tureckie cieśniny. Po drodze tej bolszewickiej odyssey, sowieckie okręty mają zamiar wstąpić do wszystkich większych portów europejskich państw i defilować, propagując wśród zagranicznych marynarzy sympatię dla Sowjetów. Ze Sowjety nie myślą zrynieć ze swych zamierzeń agitacyjnych tajemnicy, świadczy bodaj ten fakt, że na płynące 13 statków przyjęty został jako „honorowy” gość, członek Kominternu, niejaki Fischer, kierownik biura prasy i propagandy Kominternu. Należy przypuszczać, że Fischer siadł na okręty z odpowiednim ładunkiem bibuly komunistycznej we wszystkich językach europejskich, by przy wejściu od portów zagranicznych przyszczepić tam jad bolszewicki. Z tych tedy względów wątpliwe jest, czy ta bolszewicka karawana będzie mile widziana przez rządy państw Europy i czy wogóle dopuszczą statki te do zawinięcia do swych portów.

Według szacunku ekspertów, wartość tych statków wynosi 30 milionów przedwojennych rubli w złocie. Na remont ich wydatkowano 300 tysięcy rubli. Piszę o tych cyfrach dlatego, gdyż sumy te nie obejmowały zupełnie preliminarza budżetowego czerwonej armii i zostały wyasygnowane ze specjalnych funduszy Cika Zw. SSR. Na czele statków, poza leningrodzkimi kłazownikami, płyną Kalajew, Chałturin, Solombala, Wierziłow, Kem, Rekord i Kaszalat. Wśród nich są okręty techniczne przeładunkowe z kranami na 100 ton ciężaru, okręty do pogłębiania dna portowego itp.

Należy zaznaczyć, że okrętów tego typu wogóle na wodach Morza Czarnego dotychczas nie ma i przybycie ich do portów czarnomorskich stanowi bardzo poważne wzmocnienie sił floty sowieckiej. To też sprawa ta winna zainteresować naszą sojuszniczką Rumunię, tembardziej, że wzmocnienie bazy morskiej Zw. SSR, w sąsiedztwie rumuńskim wynosi w cyfrach 30 milionów rubli złotych, zupełnie nie obejmujących skarb państwowego. Jest to przerzucenie wolnej energii sowieckiej, na której zrównoważenie Rumunja będzie jednak musiała ponieść poważne wydatki.

Według informacji z miarodajnych źródeł sowieckich, dowództwo sił morskich republik sowieckich zamierza w ciągu najbliższych dwu lat doprowadzić stan floty czarnomorskiej do takiej przewagi, że wszystkie floty państw bałtyckich razem wzięte nie dorównają liczebności floty sowieckiej. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę ostatnie umizgi Sowjetów do rządu włoskiego i bardzo serdeczny stosunek attache włoskiego w Moskwie, który jest specjalistą od spraw morskich, to ostatnie wzmocnienie na Czarnym Morzu nabiera nieco innego zabarwienia i zdecydowany kierunek. Również nie jest tajemnicą, że Sowjety zawarły łącznie z konwencją sowiecko-turecką, także specjalną umowę morską. Akcja podboju Morza Czarnego jest więc w toku.

Biały.

## Na podbój Czarnego Morza!

Osobliwa karawana sowieckich okrętów z Oceanu Łódzkiego wyruszyła na Czarne Morze. — Honorowy „gość” Kominternu na czelnie karawany sowieckiej.

(Korespondencja własna „Wiek Nowego”).

Moskwa, w lipcu.

Od dawna już Sowjety przygotowywały się do wzmocnienia swej floty na Czarnym morzu. Mówiono o zakupieniu nowych okrętów, o konieczności powiększenia sił morskich, aby przeciwstawić się potężniejszej flocie Rumunii. Ostatnie zakupy łodzi podwodnych dla rumuńskiej floty we Włoszech zaniepokoiły dowództwo czerwonej floty na Morzu Czarnym. Uchwalony został nowy dodatkowy budżet na powiększenie stanu floty czarnomorskiej i przebudowę portów sowieckich. Do Anglii i Ameryki wyjechała już specjalna komisja zakupów, aby nabyć nowe jednostki wojenne. Tymczasem zaś dokonywano daleko na północy, na wodach Morza Białego naprawy wszystkich większych statków z zamiarem przerzucenia ich na wody czarne. Wreszcie praca ta została zakończona.

Oto, dnia 12. lipca w Archangielskim porcie odbyła się bardzo ciekawa uroczystość morska. „Poświęcono” po bolszewicku 11-cie

okrętów przeznaczonych dla portów Morza Czarnego. Akt tej uroczystości odbył się w obecności przedstawicieli rządu moskiewskiego i naczelnego dowództwa czerwonej armii i floty. Jedenastu kapitanów i 300 marynarzy sowieckich obejmowało swoje okręty dla wyruszenia w okreśną drogę przez oceany, morza i cieśniny, aby przybyć na Krym i do Odessy. Gdyby nie przemówienia przedstawicieli rządu sowieckiego, którzy — grożąc Rumunii — wspominali o przyszłej rozprawie o Bessarabję, uroczystość ta mogłaby być uważana za ściśle wewnętrzną Sowjetów. Tak jednak nie jest. Padły bowiem na Morzem Białym słowa o podboju Morza Czarnego i opanowania go przez supremację sił morskich Zw. SSR., przez co kwestja ta stała się międzynarodowa.

Do karawany archangielskiej dołącza się jeszcze dwa kłazowniki kronsztadzkie, które wyruszą z Leningradu na spotkanie 11 okrętów północnych, by razem dalej popłynąć na południowe wody — dookoła Niemiec. Au-

KAWA RIEDLA

Z dziedziny lotnictwa.

Samolot służby sanitarnej.

(A. T. E.). W miasteczku szwedzkim Stavsnd zachorował ciężko pewien pacjent tak, że konieczna była natychmiastowa operacja. Rodzina chorego zwróciła się telefonicznie do towarzystwa komunikacji powietrznej „Aerotransport”, które bezwzględnie wysłało samolot i w przeciągu 1 i pół godziny pacjent był na stole operacyjnym w Sztokholmie.

Fabryka samolotów „Albatros” w Ber-

linie zbudowała dwupłatowiec na 10 osób, który każdej chwili można zamienić na „łatający wagon sypialny”. Dwusilnikowy samolot ten typu „Albatros L. 73”, odpowiada najnowszym wymaganiom techniki lotniczej, posiada rozpiętość skrzydeł 14,17 mtr., zdolność nośną 1586 kg., szybkość około 160 km. na godzinę.

(—) Celem zwalczania mgły, największego wroga regularnej komunikacji lotniczej, towarzystwa komunikacyjne poświęcają ostatnio duże wysiłki celem wypróbowania instrumentów, które podczas mgły lub znacznego zachmurzenia ułatwiają pilotowi i zabezpieczyły zupełnie przelot na trudnych odcinkach. Czynione ostatnio w Niemczech próby z aparatem „Gyrorektor” wskazującym położenie samolotu w stosunku do ziemi dały dobre wyniki.

(—) Związek towarzystw lotniczych „IATA”, grupujący w sobie kompanie lotnicze Francji, Anglii, Holandji i Danji, a ostatnio także Niemiec, zaprosił na swe zebranie, które odbędzie się 27-go sierpnia w Berlinie, także kompanje państw nienależących do „IATA’y”, tj. Polski, Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i innych.

## Zmiany w taryfie pocztowej. Jedne o. laty zostaną podwyższone, inne niższe.

W Ministerstwie przemysłu i handlu odbyły się obrady w sprawie zmian taryf pocztowych. Ogólnie przyznano, że obecna taryfa, przynosząca mały efekt, o ile chodzi o dodatkowe opłaty, uiszczane na rzecz bezro-

# Lotnictwo w Rosji.



Rosyjski samolot rządowy, który niedawno przyleciał do Niemiec, został powitany przez pierwszy poza granicami Rosji. Rycina nasza przedstawia rosyjskiego posła w Berlinie Krestinskogo (1) i rosyjskiego lotnika (2) w czasie mowy powitalnej.

octych, jest niewygodna tak dla publiczności, jak i dla urzędów pocztowych.

Na podstawie wniosku, przedłożonego przez Gen. Dykcję Poczty i Telegrafów, postanowiono z dniem 1. września br. uregulować taryfę pocztową w ten sposób, że

podwyższona będzie wysokość opłat zasadniczych na listy, np. za opłatę pocztową za list o wadze 20 gramów wewnątrz kraju będzie się płacić 20 groszy, a za listy zagraniczne 40 groszy, zaś z drugiej strony pozycje zasadnicze taryfy pocztowej zostaną

PIOTR BENOII.

## ALBERTYNA

Powieść.  
Przełożył Leon Sternklar.  
(Ciąg dalszy)

Ale któż nie odczuwał pod tym zachwytem, który stara się sam siebie oszukiwać, bolesnych niedomówień? Kamila! Czyż tem jednym słowem, tem jednym imieniem, nie odkryłam; jak to szczęście moje było ułomne i oplakane? Niestety, proces karny jest przed nami. Gdy jego poszczególne stadia zaczęły się rozwijać, proszę nie spodziewać się, aby w ciągu nich wyplłynęło to, co w języku prawniczym nazywa się przyznaniem się do winy. Człowiek taki, jak Franciszek, nie przyznaje się do winy. Ale czemuż jest zapytuję, to milczenie ośmioletnie dokoła imienia dziewczyny, zmarłej oblubienicy?

Czy ludzie zdają sobie sprawę z tego, jakiej ceny takie milczenie wymaga, jaki straszliwy nieustanny wysiłek jest jego wymogiem? Czy pojmują, w jakiej ciągłej trwodze żyliśmy, drząc, aby jedno lub drugie z nas, nie mogąc dłużej znieść tego milczenia, nie przerwało go? Nie jest to w mocy ludzkiej zadawać mękę równą tej, jaką poosiłam aż do chwili, w której wyznałam głośno i publicznie moją hańbę. Ale proszę sobie nie wyobrażać, jakobym ja była tego zdania, że to wyznanie mnie rozgrzewa. Wiem zanadto dobrze, jaki powód popchnął mnie do niego. Wiem zanadto dobrze, że gdyby nie zazdrość, wyrzuty sumienia nie zdołałyby nigdy otworzyć ust moich, które, uporczywie zamknięte, strzegły dotychczas swej ohydnej tajemnicy.

O, straszna męczarnia, co nigdy nie ustajesz! Zwolna nasze odosobnienie, nasze sam na sam, stało się nam nieznośne. Nie mogę tego nawet opisać, jak okropne cierpieliśmy męki. Nie mieliśmy już żadnego innego schronienia, jak tylko w naszych uściskach. Nawet sen stał się dla nas zasadzką. W nocy, budząc się nagle z przestachem, widziałam Franciszka pochylonego nademną, jak starał się korzystać z chwili, w której nie panowałam nad wyrazem mej twarzy, by na niej co wyczytać. Ja z mej strony czyniłam to samo, starałam się przeniknąć tajemnicę tej twarzy uspiętej, a moje spojrzenie było tak natarczywe, że budziło Franciszka ze snu. O, biedny uśmiech trwożliwy, który błakał się wtedy na jego twarzy, a jednak był to mężczyzna silny, który umiał panować nad sobą.

— Co ci jest, moja najdroższa?

— Ależ nic. Zapewniam cię, że nic.

Niekiedy rzecz się miała inaczej. Słyszałam, jak szeptał we śnie zdania, mniej lub więcej pozbawione związku. Wstrzymywałam oddech. A gdy nadszedł poranek, zapytywałam go, równocześnie z litością i okrucieństwem:

— Co ci było tej nocy, mój drogi? Nie przedstawiałeś ani na chwilę mówić we śnie.

— Doprawdy? pytał z tym samym uśmiechem błagalnym i trwożliwym. Doprawdy?

I na tem urywał. Nigdy nie odważył się pytać mnie, co mógł mówić we śnie.

Czyż takie nieuchwytnie poszlaki mogły mi wystarczyć? Miałam specjalne powody uważać je za dostateczne. Ale czy inni ludzie w danym razie poprzestaliby na nich? Musiałam tedy szukać dowodów bardziej dotykających. Dlaczego to uczyniłam? Czyż ja wiem! Wyrok, który zapadnie, nauczy

może mnie samą o pobudkach, jakie mną kierowały. Wyrzuty sumienia, pragnienie wiedzy, czy też niecne dążenie zaopatrzyć się w ten sposób w broń i zabezpieczyć się przeciw możliwemu kiedyś opuszczeniu mnie ze strony Franciszka? Powtarzam raz jeszcze, że sama tego nie wiem. Oto fakty. Proszę je należycie ocenić.

Te, które chcę teraz omówić, miały miejsce w roku 1923, w czasie trzeciego pobytu Franciszka w Ameryce. Rada zawiadowcza spółki, na wniosek pana X..., prosiła go pierwszy raz, aby się tam udał, w celu studjowania sposobu reklamy, jakiego używają w Stanach Zjednoczonych w przemyśle samochodowym. Franciszek niechętnie zgodził się na to. W owym czasie nie mógł znaleźć myśli, że ma się rozstać ze mną, choćby tylko na kilka tygodni. To ja sama nakłoniłam go do przyjęcia tej propozycji. Chciałam go zabrać ze sobą. Odmówił mi, albowiem miałam wrażenie, że pan X... nie byłby z tego zadowolony, ja zaś silnie się jeszcze dalej, aby zjednać sobie jego sympatię i szacunek. Podróż Franciszka przyniosła tak korzystne i owocne wyniki, że błagano go, aby ją powtórzył ponownie w roku następnym. Tym razem zgodził się, nie pytając mnie wcale o zdanie i poprzestał tylko na tem, że znów zaproponował, abym mu towarzyszyła. A gdy wybierał się w trzecią podróż do Ameryki w roku 1923, zawiadomił mnie tylko o swym rychłym wyjeździe i nadmieniał, że zabawi tam jedynie trzy tygodnie. Nie potrzebowałam tym razem oświadczać, że mu nie będę towarzyszyła, albowiem nie uczynił mi wcale tego wniosku. Mówiąc nawiasem, był to objaw, który dawał mi wiele do myślenia. Na nieszczęście nie był to pierwszy i jedyny.

(C. d. n.)

obniżone. I tak za kartki p cztowe będzie się p'acić 10 gr zamiast 11, nadto nastąpi obniżenie stawek za składowe paczki, za odbiór gazet na dworcach, oraz za rozmowy telefoniczne międzymiastowe, lecz tylko na krótkie przestrzenie od 25 do 50 km.

U nerwowo chorych i cierpiących fizycznie, ta odna, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od m'isli sen. Doświadczenia słynnych neurologów wykazały, że używanie wody Franciszka-Józefa jest absolutnie wskazane i zalecane nawet w najcięższych wypadkach cierpień mózgowych i mleczu paciierzowego. 621

## W schronisku nędzy i ohydy ludzkiej.

Jedyna na świecie instytucja filantropijna, opiekująca się tymi, o których się nie mówi...

(Korespondencja własna „Wieku Nowego”).

Nowy York, w lipcu.

We wschodniej części N. Yorku znajduje się dzielnica, której ulice, w miarę posuwania się naprzód, stają się tak wąskie i skrócone, że autobus musi się przed nimi zatrzymać. Lepki trotuar i podejrzany wygląd tych zaułków sprawiają na zwiedzających je turystach niesamowite wrażenie. Jest to słynna **dzielnica chińska, Chinatown, siedlisko lupanarów**, w których właściciele — Chińczycy — trzymają setki białych dziewcząt, karmiąc je ryżem i wyzyskując w ckrutny sposób. Teren to, pomimo wyężonej czujności policji, ustawicznych rywalizacji, walk, zbrodni i wszelkiego rodzaju potworności.

Na tem tle wyrasta tuż obok — Ameryka jest Ameryką! — **Misja Bowery**, której znaczenie humanitarne jedynie przy bardzo wątkliwym ujmowaniu rzeczy może być należycie zrozumiane i oceniane. Mieści się ona w ruderze o niskich drzwiach wejściowych, nad którymi widnieje werset z Nowego Testamentu. Cztery schodki wiodą do wnętrza wielkiej sali, przystrojonej barwami amerykańskimi i białymi sztandarami z czerwonym krzyżem. Estradę w głębi zajmują członkowie Misji. Na środku sali ustawione są ławki szkolne, w których cisną się jakieś nieokreślone postacie: **odpadki społeczeństwa w smrodliwych łachmanach**, napół zgnite ciała nieuczalnie chorych, wypędzonych ze szpitali, upo'one zjawy bez zębów, bez włosów, bez imion, bez narodowości, bez płci, ludzie-zwierzęta.

Jeden z członków Misji zbiera wśród zwiedzających datki do puszeki. Żadna z tych postaci nie odwraca nawet głowy na dźwięk spadających monet; nie wiedziałyby one, co robić z pieniądzem, nie mają już bowiem potrzeb...

Przed tą masą ludzi-zwierząt staje drugi z członków Misji i zapowiada im niezwykłą atrakcję dnia — budujące wyznanie Mrs. Mac Olson, która chce przynieść nie-szczęsnym pociechę i nadzieję. Na estradę wstępuje korpulentna, przytojna osó'ka, w towarzystwie swego męża, ołbrzymia o niemiłych ruchach, oraz dwojga starannie ubranych, miłych dzieci, i rozpoczyna swą spowiedź:

„Najdrożsi bracia i siostry najuko-

chańszel i ja byłam ulicznicą. Popychał mnie wzgardliwie przechodnie, aresztowała policja. **Sześć miesięcy na dworcu, dwa miesiące spędzałam w więzieniu lub szpitalu.** Az pewnego wieczoru zasłama, jak wy dzisiaj do Misji i usłyszałam tam dobrą nowinę: **„Bądźcie cnotliwi, a będziecie szczęśliwi!”** Postanowiłam zerwać na zawsze z rozpustą. Znalazłam zajęcie jako pracznka. Właśnie w drodze do pracy spotykałam tego człowieka (wskazuje na ołbrzymia), który został moim ślubnym mężem. **Stanowimy wzorowe małżeństwo.** Ja jestem najwierniejszą żoną, on jest dzielnym towarzyszem, zarabującym sumienną pracą na dostatnie utrzymanie rodziny. Miałam zepsute zęby — kazał mi nałożyć złote korony. Odkąd stałam się uczciwą kobietą, zdrowie najzupełniej mi dopisuje, a gdy idę ze swymi dziećmi na spacer, policjanci pomagają mi przejść przez ulicę. Jesteśmy właścicielami ślicznego mieszkanka, składającego się z trzech pokoi, kuchni i łazienki. Co sobotę chodzimy do kina. Niedawno kupiliśmy sobie radio. Nawróćcie się!! **Bądźcie cnotliwi i szczęśliwi!** Alleluja!”

Uwaga obserwatora przesuwająca się z edynych, zdawałoby się, punktów godnych widzenia — mówczyni i audytorjum — na punkty pozornie na mniej ciekawe, zaledwie istniejące — kilkunastu turystów Amerykanów, zwiedzających Bowery. Ponad g'os Mrs. Mac Olson i tepe milczenie ludzi-zwierząt wybijają się ciche pochwycone zdania.

— „Patrz, dziecko, dokąd prowadzi występki!” — szepcze jakaś matka do swojego syna.

Inni wskazują:

— „Spójrz na tego bez oka: głowa

„A ten — to alkoholik...”

antazja gra... Jakiś ojciec wreszcie poucza swych wyrostków:

— „Bóg napewno skarał tych ludzi za to, że nie szanowali swych rodziców”.

— „Patrzcie, dokąd prowadzi występki!” — będą powtarzali wśród swoich turyści z różnych końców Ameryki, malując przed nimi wstrząsający obraz ohydy ludzkiej w Bowery. J. L.

do spółki dom schadzek. Wśród spółników wybuchła awantura, w której wzięli udział także inni goście restauracyjni. Towarzystwo podzieliło się na dwie części i rozpoczęło się bijatyka, z której kilka osób odniosło ciężkie rany nożem w brzuch.

Jednakże awantura miała jeszcze dalszy epilog. Część towarzystwa pobiegła do pobliskich domów i uzbroiła się w rewolwery. Na Placu rozpoczęła się wielka strzelanina, w czasie której padło kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych. Policja położyła kres strzelaninie.

Oszczędzajcie!

1933

Wielkie produkcje, techniczne urządzenia, własne sur'owce pozwalają nam sprzedawać tanio doskonałą wyrobę z podk'owa „LEBA”.

## Pływający uniwersytet.

(bc.) Kerownik „Instytutu Carnegie”, dr. Thwing zamierza w jesieni bieżącego roku wysłać 450 amerykańskich studentów w podróż dookoła świata na specjalnie w tym celu wynajętym statku. Podróż ta trwać będzie 8 miesięcy. Ażeby jednak przez czas podróży normalne studia nie ucierpiały, weźmie udział w podróży grono profesorów, którzy będą mieli swe wykłady na pokładzie statku przez ten cały czasokres.

Studenci do tej podróży zostaną wybrani w ten sposób, że reprezentować będą wszystkie uniwersytety amerykańskie. Dobór ich będzie także uzależniony od ich siły duchowej i dobrej budowy ciała. Grono profesorskie będzie również dobrane bardzo troskliwie, gdyż zbliżenie ogólne się tak pod względem umysłowym, jak i koleżeńskim, w dodatku w tak casnych ramach będzie konieczne.

Pływający ten uniwersytet, ma przede wszystkim na celu zaznajomienie studentów ze wszystkimi krajami na kuli ziemskiej. Profesorowie wraz z studentami będą urządzali wycieczki także w głąb kraju, gdzie miescowi najwybitniejsi mężowie nauki będą zaznajamiać ich z praktyczną stroną życia mieszkańców danego kraju. Tym sposobem uczestnicy tej wycieczki wyrobią sobie zdrowy i praktyczny pogląd na świat i najżywniejsze sprawy jego. Sam okręt, na którym ta podróż odbędzie się, posiada wspaniałe sale wykładowe i biblioteki, oraz miejsce dla uprawiania wszelkich sportów.

## „Gwiazdy” amerykańskie są ostrożne.

Każą spisywać swoje klejnoty.

(b) Miss Peggy Joyce, uroczą gwiazdą kinematografu amerykańskiego, jest osobą bardzo ostrożną. Wyjeżdżając obecnie do Francji, przypomniała sobie przygodę innej artystki, miss Elizy Janis, której amerykański urząd cenny skonfiskował po powrocie do Ameryki wszystkie klejnoty na sumę 50.000 dolarów. Przewidująca miss Peggy Joyce zażądała więc od agentów amerykańskich, aby sporządzili spis jej klejnotów, które zabiera z sobą w podróż. Z powrotem nie będzie już miała kłopotów z urzędem celnym.

## Zupełnie jak w Meksyku.

Krwawa walka na noże i rewolwery w Warszawie.

Plac Kazimierza Wielkiego w Warszawie był wczoraj wieczorem widownią krwawej awantury. W jednej z restauracji znajdowało się 4 mężczyzn, utrzymujących

# Dlaczego na razie jeszcze nie może być nowych wyborów?

Opinia organu, będącego wyrazicielem poglądów obecnego Rządu.

Od kilku dni prowadzi warszawski „Głos Prawdy” przez usta swego naczelnego redaktora, p. Wojciecha Stępczyńskiego, bardzo ciekawą polemikę. Z polemiki tej, z jednej strony przeciwko narodowej demokracji, a podjętej przez „Gazetę Poranną Warszawską”, z drugiej zaś przeciwko PPS, a podjętej przez „Robotnika”, kształtuje się coraz wyraźniej program moralny, ideowy i polityczny tych kół, które wspierają i podtrzymują w konsekwencjach wypadki maowe.

W polemice z „Robotnikiem” za punkt wyjścia bierze „Głos Prawdy” mowę p. Daszyńskiego, wypowiedzianą w Sejmie w czasie generalnej dyskusji nad ustawą o zmianach Konstytucji i pełnomocnictwach dla Rządu. Zbijając poszczególne argumenty tej mowy, dotyczące racji zamachu majowego w świetle rozwijających się bieżących konsekwencji jego, „Głos Prawdy” stwierdza, że gdy wystąpienie majowe marszałka Piłsudskiego było nieodzowną koniecznością, ostatecznym środkiem ochrony państwa przed niszczytelskim działaniem narodowej demokracji, tak znowu gwałtowne opanowanie sytuacji po zamachu majowym, szczególnie na rzecz rozbudowy lewej reprezentacji Sejmu — jak tego chce PPS. — przy pomocy

natychmiastowych wyborów, i to według dotychczasowego systemu wyborczego, jest wręcz niedopuszczalne i niemożliwe.

A jest niemożliwe z tych przyczyn, że narodowa demokracja dźlerzy obecnie silnie w swej władzy 3/4 wpływowych i materialnie na rzecz tej partii wyzyskać się dających posad państwowych, a kierownictwo tych posad, które znajduje się w lokalu zarządu endecji i w Wierchosławicach, musi przed wyborami przejść w ręce Rządu.

Dopóki wszelkie koncesje państwowe nie tracą swego dotychczasowego charakteru łapówek dla zasłużonych partiom ludzi, dopóki „burżuazja państwowa, żyjąca kosztem skarbu i podatków ludności, nie zostanie pozbawiona swoich materialnych dochodów, nie będzie wyborów do Sejmu.

„Musimy stanąć — pisze „Głos Prawdy” — do przyszłej walki o sumienia wyborców przy równych szansach i bez funduszy wyborczych, a zbrojni tylko w swoje czyny i idee.

Te wywody „Głosu Prawdy” spotkały się w „Gazecie Porannej Warszawskiej” z zarzutami, imputującymi przeciwnikom chęć ograbienia burżuazji z jej mienia, choćby pod hasłem „Grab grabione”.

NADESLANE.

## „MELODJA”



Lwów,  
Kopernika 5.  
Tel. Nr. 8-59.

Największy skład instrumentów muzycznych i przyborów, gramofonów i płyt.

1791

## Blednicę

niekorzystność usuwa  
działa wzmacniająco, odżywczo,  
podnieca apatyt, nieocen. środek dla rekonwalesc.

Polseravalle Mra Krzysztoforskiego

Wino chinowo-żelaziste na maladze hiszpańskiej. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. — Cena za fl. 425 zł. pół 240. We własnym interesie żądać wyraźnie Polseravalle Mra Krzysztoforskiego. — Laboratorium chem.-farm. Mra Krzysztoforski Tarnów 1120

## NAJLEPSZE!

W PRACY  
NAJCICHSZE  
MASZYNY DO PISANIA



## „REMINGTON”

Biurowe — z „idealnym uderzeniem”.  
Małe — do użytku domowego.

Tow. BLOCK-BRUN, Sp. Akc.

Warszawa — Hotel Bristol.

Oddział we Lwowie: ul. Pańska 11.  
1664 Telefon 15-55.

## Zemsta zdradzonego męża.

Zastrzelił przyjaciela młodości, który zabrał mu żonę i usiłował zrobić z niego złodzieja.

(Od naszego korespondenta.)

Okolice stolicy Besarabji, Kiszyniewa, była widownią niecodziennego dramatu: Bogaty właściciel dóbr Floriński miał przyjaciela z młodych lat, Aleksandra Russewa. Obaj żyli w najlepszej komitywie, odwiedzając się często, gdyż majątki ich graniczyły ze sobą. W r. 1917 Floriński sprzedał swój majątek Russerowi i przeniósł się na Ukrainę, gdzie pojął za żonę piękną dziewczynę z wybitnej rodziny rosyjskiej i podczas pierwszych lat rewolucji żył z nią w najlepszej harmonii, przebywając w Odesie.

W r. 1920 wrócił ze żoną do Besarabji i osiedlił się w Kiszyniewie. Nie mając żadnego zajęcia, chętnie przyjął propozycję swego przyjaciela Russewa i objął u niego posadę głównego zarządcy dóbr. Otrzymał mieszkanie w tym samym budynku, gdzie mieszkał Russev, dotychczas nieżonały. Wypełniając czynności, związane ze swym obowiązkiem, Floriński całe dnie, a nieraz i nocie przepędzał w polu. Tymczasem Russev, nie bacząc na osobę przyjaciela, rozpoczął romans z jego żoną, zakończony bardzo intymnym stosunkiem.

Floriński, ufając ślepo przyjacielowi, nie żywił żadnych podejrzeń, aż dopiero kłujące uśmiešky i docinki parobków i dziewcząt folwarcznych pouczyły go, że coś nie jest w porządku. Oszałały z zazdrości, zaczął żonie robić gwałtowne sceny, posuwając się nawet do bicia jej. Wobec tego

Florińska „namówiła kochankę, aby wraz z nią opuścił dobra i przeniósł się do Kiszyniewa. Floriński wniósł przeciw niej skargę rozwodową i uzyskał rozwód, potem Russev pojął Florińską za żonę i szukał pretekstu, by Florińskiego wydalic ze służby. W tym celu zrobił nań doniesienie, że zarządca okrada go na wielką skalę. Obaj zostali wezwani do prokuratury celem przesłuchania. Opuszczając biuro, Floriński dobył rewolweru i sześcioma strzałami położył trupem swego rywala i oskarżyciela.

Proces Florińskiego stał się nialada sensacją. Przesłuchano przeszło 200 świadków. Floriński bronił się w pełnej uczucia i akcentów szczerości mowie, trwającej 4 godziny. Jednakże wiarołomna żona zeznała na jego niekorzyść i Florińskiego skazano na 5 lat więzienia.

Przed kilku dniami skazanec podczas transportu do innego więzienia w niesłychanie zręczny i śmiały sposób wyrwał się eskortie i zbiegł. Śladu jego nie zdołano odnaleźć. Wśród ludności wieść o ucieczce Florińskiego wywołała zadowolenie. Władze usilnie poszukują jego tropu, gdyż Floriński odgrażał się, iż wiarołomnej żonie zgotuje tensam koniec, co jej kochankowi. Pani Florińska wobec tego uważała za stosowne dla bezpieczeństwa wyjechać do Bukaresztu.

WYSTAWA  
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA  
W CZĘSTOCHOWIE

12-31  
SIERPNI  
1926

Zarząd w Warszawie, Wierzbowa 11,  
Tel. 12-62. Tow. „Wystawy Polskie”.

Specjalista w chorob. uszu, nosa, gardła i krtani  
OPERATOR **Dr. B. SONNENSCHNEIN**  
Lwów, ul. Akademicka 14. Tel. 285 od 11-1 i 3-5  
1781

**Dr. A. Löw** — powrócił  
i ordynuje jak dawniej **Gródecka 54.**  
26 81

## JANINA WEIGLÓWNA

najukochańsza córka Kaspra i Zofji  
studentka Politechniki

zmarła śmiercią tragiczną w Jastarni na P-  
morzu dnia 25-go lipca 1926 r., o godz. 5-tej  
po poł., z krypty OO. Beriarżynów na cmentar-  
zu Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

**Nabożeństwo żałobne** odbędzie się  
w kościele parafjalnym św. Mikołaja w ponie-  
dzialek dnia 2. sierpnia 1926, o godz. 8-30 rano.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.  
Lwów, dnia 30. lipca 1926 r. 26229

## Nowy biust Amundsena.



Rzeźbiarz Ryszard Schulz sporządził na  
podstawie nowej metody rzeźby fotograficz-  
nej tzw. cameografii, biust badacza bieguna,  
Roalda Amundsena. Cameografja, wynalezio-  
na przez angielskiego kapitana Edmunda,  
umożliwia wykonanie wiernego biustu przy  
pomocy fotografii.

## 500.000 samochodów ulega rocznie zniszczeniu.

Nie u nas, ale w Ameryce.

(b) Pewne towarzystwo ubezpieczeń w  
Nowym Yorku ułożyło statystykę samocho-  
dów zniszczonych w ciągu ubiegłego roku.  
Statystyka wykazuje 500.000 samochodów,  
zniszczonych lub uszkodzonych wskutek  
„wypadków”. Przedstawia to razem sumę  
21.000.000 dolarów.

**KINO „LEW”** Dziś sobota 31. VII. b. r. **PREMIERA. KINO „LEW”**  
Wielka sensacja — 15 aktów. — Film ilustrowany śpiewem warszaw. art. oper.  
Dramat erotyczno-sensacyjny  
W głównej roli  
**B. GOETZKE**  
Mady Christians  
Eud Egedz Nissen  
**„TE z ZAULKA”**  
(PIĄTY STAN) 2 217

## Czy piorun zabija?

Uczony niemiecki twierdzi, że na 100 wypadków  
porażenia zaledwie 2 są śmiertelne.

Obecne lato obfituje w niezwykle bu-  
rze piorunowe, które wyrządzają wiele szkód.  
W ciągu ostatnich dwu miesięcy zginęło  
w Niemczech od piorunów 200 osób, równie  
poważną liczbę śmierci zanotowano we Fran-  
cji i Włoszech, a u nas w Polsce nie brak  
też podobnych wypadków.

Specjalista od porażań piorunowych,  
dr. Jellinek, który od 27 lat zajmuje się tą  
sprawą i ogłosił szereg rozpraw o śmierci  
i chorobach, wynikłych od uderzenia pioru-  
nu, przestrzega ludność przed lekkomyślnem  
i nieumiejętnym obchodzeniem się z pora-  
żonym człowiekiem.

Dr. Jellinek skonstatował, iż na 100  
wypadków zaledwie 2 są śmiertelne i to

wtedy, jeśli piorun uderzył w głowę i prze-  
bił mózg. Jeśli porażone zostały iskrą elek-  
tryczną inne członki ciała, człowiek wpada  
w omdlenie, trwające nieraz dłuższy czas.  
Należy więc zastosować natychmiast sztu-  
czne oddychanie. Po dwu lub trzech nawet  
godzinach sztucznego oddychania przychodzi  
porażony do przytomności.

Pozostawić go bez ratunku lub zakopy-  
wać w ziemię, jak to czynią w wielu kra-  
jach, znaczy to samo, co skazywać czowie-  
ka na śmierć. Nieprawdą jest również, aby  
następstwa uderzenia piorunu były długo-  
trwale i wpływały zabójczo na organizm. Po  
kilku tygodniach chory przychodzi do siebie  
i odzyskuje dawną energję.

## Huculi we Lwowie jako oskarżeni.

(d.) Wczoraj pod eskortą policyjną  
przywieziono z Kołomyi do Lwowa jed-  
nostka Huculów, pozostających pod oskarże-  
niem o zbrodnię zdrady głównej. Są to:  
Bukarczyk Sozant, Hawryluk Andrzej,  
Heńczuk Michał, Harasymczuk Teodor,  
Mencala Jakób, Pawluk Jurko, Radez  
Mikołaj, Regusz Wasyl, Seńczuk Michał,  
Sorošan Mikołaj, Watamaniuk Antoni  
i Juda Greif.

Dochodzenia przeciw powyż wymienio-  
nym przeprowadzał okręgowy sąd karny  
w Kołomyji i tam został wygotowany akt  
oskarżenia. Celem zaś przeprowadzenia roz-  
prawy sąd apelacyjny wydelegował sąd  
lwowski. Toteż w wrześniowej kadencji się  
dziów przysięgłych przeciw nim odbędzie  
się rozprawa, która potrwa kilka dni.

## Bunt więźniów w Grudziądzu

„Chcemy jeść, chcemy chleba!”

Onegdaj o godzinie 7-mej rano wy-  
buchł bunt w domu karnym w Grudziąd-  
dzu. Więźniowie, odbywający długoletnie  
kary, w liczbie kilkuset, za namową kilku  
prowodyrów powybijali szyby we wszyst-  
kich celach i przy pomocy ławek i połam-  
anych łóżek zabarykadowali się wewnątrz,  
wznosząc okrzyki: „Precz z naszymi gne-  
biciełami! Chcemy jeść, chcemy chleba!”  
Z okrzyków wnosić można byłoby, iż bunt  
nie miał charakteru politycznego, lecz był  
protestem przeciw niedostatecznemu odży-  
wianiu więźniów.

Dzięki przybyciu większej siły policji,  
już o godzinie 9 rano udało się bunt zlikwi-  
dować bez rozlewu krwi. Przywódcy buntu w  
większości Ukraińcy, osadzeni zostali w od-  
dzielnych celach. Warsztaty stolarskie, w  
których bunt się rozpoczął, nie zostały  
uszkodzone.

## Znowu katastrofa kolejowa.

Złe nastawienie zwrotnicy powodem  
katastrofy.

Onegdaj o godzinie 5-tej rano na stacji  
kolejowej w Dąbrowie Górniczej wydarzy-  
ła się katastrofa kolejowa. Z powodu złego  
nastawienia zwrotnicy pociąg towarowy  
wpadł na pociąg manewrujący. Lokomoty-  
wa została lekko uszkodzona, oraz rozbite  
trzy wagony. W katastrofie zostali ranni:  
kolejowy Wanat, konduktor Kuczkowski  
i maszynista Chmielewski. Ruch pociągów  
odbywa się obecnie po jednym torze. —  
Wdrożono śledztwo.

## Nieszczęśliwe wypadki.

(d.) Wczoraj we Lwowie wydarzył  
się dwa nieszczęśliwe wypadki. Pierwszy  
miał miejsce w zabuwaniach młyna paro-  
wego Thoma przy ul. Janowskiej, gdzie  
też mieszka tamtejszy urzędnik p. Piąt-  
kowski. Oto w południe z okna pierwszego  
piętra na bruk podwórza spadł jego trzy-  
letni syn, Zbyszek. Doznał on wstrząsu mó-  
zgowego oraz wewnętrznych obrażeń. —  
Pierwszej pomocy uzieliło mu Pogotowie  
ratunkowe.

Drugi wypadek wydarzył się w fabryce  
sztucznych nawozów w Zniesieniu. Tam  
z rusztowania spadł robotnik Julian Za-  
wadzki, liczący lat 38. Upadając na gruz  
doznał on złamania czaszki. Na miejsce  
wypadku przybyło Pogotowie ratunkowe,  
które Zawadzkiego, pozostającego w groź-  
nym stanie życia, przewiozło do szpitala  
powszechnego.

## Odcięci od świata pod ziemią.

W Westfalji w Westerlod usunęło się  
sklepienie sztolni, zasypując trzech górni-  
ków. Podczas akcji ratowniczej natrafiono  
na ścianę granitową, która zagradzała dro-  
gę do zakopanych. Przy pomocy opukiwa-  
nia ściany natrafiono na miejsce, gdzie  
znajdowali się robotnicy, co umożliwiło oo-  
rozumowanie się z nimi. Okazało się, że  
wszyscy trzej są zdrowi.

# Sprawa rabunku i morderstwa przy ul. Szpitalnej.

## Aresztowanie świadka w czasie konfrontacji.

(d.) Przed kilku dniami donieśliśmy, że obecnie aresztowany został Władysław Pełech, który w listopadzie 1918 roku dopuścił się rabunku w realności przy ul. Szpitalnej 1. 21, a nadto zamordował tam krawca, Dawida Neuera. Ponieważ go agnoskowali mieszkańcy tej realności wraz z rodziną zamordowanego, przeto Pełecha osadzono w więzieniu przy ulicy Batorego.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi radaea Witoszyński, który na wczoraj zarządził ogólną konfrontację świadków z Pełechem. Odbyla się ona w małej sali rozpraw, do której jawiło się 30 osób, przeważnie okolicznych mieszkańców. Jakkolwiek Pełech wypierał się winy, a nawet symulował chorobę umysłową, to w czasie zeznań świadków, widząc przeciwko sobie nagromadzone dowody winy, ostatecznie przyznał się do zamordowania Neuera.

Wreszcie na końcu tej niezwyklej konfrontacji zaszedł ciekawy moment. W chwili, gdy radaea Witoszyński przesłuchiwał ostatniego świadka, nagle zerwał się Pełech i zawołał: „Oto nasz herszt, on z nami mordował!”.

Na sali powstała wielka konsternacja. Odnosny świadek zaprzeczał swego udziału w morderstwie i rabunku, a że Pełech obstawał przy swojej rewelacji, świadka tego aresztowano i wprost ze sali odprowadzono do więzienia. Niewątpliwie dalsze sledztwo wykaże, czy on faktycznie brał udział w wyprawie listopadowej aranzowanej przez Pełecha.

Ze względu na toczące się sledztwo, dziś jeszcze nie podamy nazwiska odnosnego świadka, który w jednej chwili stał się oskarżonym.

RE—REIB.

## Zagadki.

Jedynym jest w świecie unikatem;  
Cuda wyczynia zawsze latem.  
Odnawia, za chłada, lata, buduje,  
A — jak wykończył, sam zaraz psuje.  
(Lwowski Magistrat)

Była kiedyś ulicą, skwerem zostać miała  
Z woli sławnej Rady, która tego chciała.  
Dzisiaj nie jest skwerem, nie jest też ulicą;  
Czem będzie za s'ola. — to jest ta'emniczo.  
(Ulica Akademicka)

## Zakład wytrzeźwiania pijanych.

W Petersburgu urządzony zostaje tytułem próby specjalny zakład dla trzeźwienia pijanych. Operacja ta dokonywana będzie na koszt pacjentów, którzy p'acić za nią będą 3 ruble. Moskiewska „Biełnota“, podającą tą wiadomość, wyraża przekonanie, że zakład cieszyć się będzie olbrzymim powodzeniem.

## Samobójstwa nieletnich z miłości.

W JEDNYM DNIU ODEBRALI SOBIE ŻYCIE W WIEDNIU 17-LETNI MŁODZIEŃC I 14-LETNIA UCZENICA Z POWODU NIESZCZĘŚLIWEJ MIŁOŚCI.

(bc) Niebawem poruszenie we Wiedniu wywołało samobójstwo 17-letniego barona Maksym Reizesa, syna jednego z krezusów finansowych austriaków. Samobójstwo to, dokonane z powodu nieszczęśliwej miłości, jest szeroko komentowane.

Samobójca był niezwykle obiecującym młodzieńcem i obecnie miał zdawać egzamin do siódmej klasy gimn. realnego, a po ukończeniu studiów miał wyjechać do Ameryki do swoich krewnych, aby tam rozpocząć praktykę bankową. Tymczasem za wczesną miłość i to nieszczęśliwa, położyła kres tym planom i zamiarom.

Młody Reizes niedawno poznał 25-letnią pannę Passager, córkę bogatego jubilera z Celowca. Reizes zakochał się w niej namiętnie, mimo, że ona nie traktowała go na serio. Po młodym chłopcu trudno było poznać, że tak bardzo był zakochany, tem więcej, iż bardzo często miano sposobność widzieć go flirtującego z innymi panienkami.

Ostatnio młody baron wyjechał ze swym gubernierem do miejscowości Maiernigg nad jeziorem

Wörther na wakacje. Większą część czasu spędzał w towarzystwie panny Passager, która przebywała w tej samej miejscowości wraz z swymi rodzicami. Tam oświadczył się całkiem poważnie pannie Passager, która jednak dała mu kosa. Młody baron po tej rozmowie nie okazywał jakoś całkiem rozpacz, ani nawet smutku. Raczej przeciwnie, gdyż udał się do pawilonu hotelowego nad jeziorem i tańczył na dancingu. Potem kazał podać sobie swoją ulubioną leguminę i poszedł do swego pokoju.

Na drugi dzień służba hotelowa znalazła go martwego w jego pokoju. Reizes w nocy celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.

W tym samym dniu popełniła w Wiedniu samobójstwo 14-letnia uczennica. I tu mamy do czynienia z podłożem erotycznym. Zakochana w 16-letnim młodzieńcu, który na jej miłość zupełnie nie zwracał uwagi, młoda dziewczyna odebrała sobie życie.

Te dwie tragedje, to charakterystyczne cechy powojennych stosunków. A niestety i u nas nie brak podobnych wypadków.

## Echo zamordowania wywiadowcy policyjnego w Warszawie.

UJĘTO JUŻ DWÓCH SPRAWCÓW.

W sprawie onegdajszego zamachu morderczego bojówki komunistycznej na wywiadowcę policji politycznej śp. Ulbricha donoszą nam z Warszawy następujące dalsze szczegóły:

Stwierdzono, że napadnięty Ulbrich bronił się rozpaczliwie. Strzelano do niego — i on również strzelał. Świadczą o tem ślady licznych kul na bramie domu, pod którą padł, są również ich ślady na

sąsiednim domu. Kule padały z różnych kierunków.

Dwóch sprawców napadu już ujęto. Ze względu na powodzenie sledztwa nazwiska ich trzymane są w tajemnicy. Poszukiwania za trzecim, który znany jest pod pseudonimem „Mikuś“, trwają w dalszym ciągu. Według poszlak, „Mikuś“ odegrał w tym zamachu najgłówniejszą rolę.

## Sensacyjne samobójstwo

w Drohobyczu.

18-letni młodzieniec odebrał sobie życie, bo „świat jest marny“.

(Od naszego korespondenta).

Drohobycz, w lipcu.

Ulica Szewczenki była wczoraj widownią tłumnego gromadzenia się wielkich grup ludzi aż do późnej nocy z powodu samobójstwa, popełnionego przez 18-letniego Izidora Spitzmana pochodzącego z bogatej rodziny żydowskiej. Samobójca strzelił sobie w usta i okrwawiony z rewolwerem w ręku przebiegł przez gościniec do naprzeciwko położonego domu, gdzie, wedle jego wiadomości, była wtedy

matka. Tutaj zwróciwszy się do niej ze słowami: „mamo wybacz, w domu zostawiłem list“, padł na ziemię.

Przewieziono go do tuł szpitala powszechnego, gdzie po kilku godzinach zmarł. W liście przeznaczony matce i siostrzyczce. W liście też podaje, że „świat jest marny i dlatego muszę z nim zerwać“. Wszelkie inne przyczyny w mieście podawane i komentowane są pozbawione wszelkich podstaw.

## Rekord listonosza.

Londyńska dyrekcja pocztowa spensjonowała przed paru dniami listonosza, który przez 43 lata obsługiwał bez przerwy jedną i tę samą dzielnicę. Obliczono, iż przebył on pieszo w ciągu swojego urzędowania 336 tysięcy kilometrów. Gdyby przeto był jeszcze przez rok czynnym, zmierzyłby własnymi nogami odległość, istniejącą pomiędzy naszą planetą, a księżycem.

## Giełda lwowska

Lwów. 31 lipca.

Kurs dolara wynosił wczoraj zł. 9 10. Tendencja spokojna.

Bank Polski płacił bez zmiany dolary zł. 8'98, dewizy 9'08 zł.

Akcje sabsze przy zwiększonej podaży. Notowano: Bank Hipoteczny 66 i 67 gr., Bank Przemysłowy 14 i 15 r., Chodorów 95'50 zł., Chybie 5'50 i 5'60 zł., Cmielów 20 gr., Niemojowski 4 gr., Oikos 28 zł., Siersza górnicza 2'65 zł.

Z niekotowanych Gazy wschodnie 17 i 16'50 zł., Jaworzno 11'75, 11'80 i 11'90 zł., Bank Polski 70 i 69 zł.

### Z giełdy zbożowej.

Egzekutywne kupna żyta. Z powodu braku maki bardzo poszukiwane zboża chlebowe z natychmiastową dostawą. Wobec zwykłej ceny na razie kspert nie opłaca się.

Te denca zwykła. Usposobienie silne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica czerwonka 41'50—42'50, żyto 26'00—27'0, owies 24—25 zł.

### CHCA OBALIĆ TAKŻE POINCARE'GO.

Warszawa. (z) Równocześnie z dalszym spadkiem franka francuskiego sytuacja Poincarego pogarsza się. W ciągu ostatnich 24 godzin wśród lewicy objawiła się chęć obalenia gabinetu Poincarego w czasie jutrzejszej dyskusji w Izbie deputowanych. Ustawy podatkowe rządu są niesłychanie niepopularne.

„Matin” stwierdza, że Poincare opiera swoje plany uzdrowieniowe na 6 krotniej dewaluacji franka francuskiego, tj. na kursie 150 franków za funt szterling.

### WEZUWIUSZ DAJE ZNAK ŻYCIA.

Rzym. (Pat.) Po dłuższym okresie względnego spokoju aktywność Wezuwiusza w tych dniach znacznie się wzmożyła. Pióropusz dymu, zmieszanego z ogniem, wiadąc w znacznej odległości, a odgłosy wybuchu dochodzą do Neapolu. Dotychczasowa działalność wulkanu jednak nie przedstawia bezpośredniego niebezpieczeństwa.

### POGOTOWIE WOJSKOWE W MEKSYKU.

Nowy Jork. (Pat.) Rząd meksykański zarządził pogotowie wojskowe, które rozpoczęło się wczoraj wieczorem. Wojsko będzie trzymane w pogotowiu w barakach, dopóki nie ustąpi panujące obecnie podniecenie z powodu zarządzeń przeciw Kościółowi i duchowieństwu rzym. - kat.

### LIKWIDACJA ZATARGU KINOWEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. (z) W dniu wczorajszym zarząd Związku właścicieli kin warszawskich zgłosił w dyrektora departamentu w ministerstwie spraw wewnętrznych dra Weisbroda piśmienną propozycję uruchomienia kin z dniem 1. sierpnia przy podatku magistrackim w wysokości 75 proc. dochodów netto, pod warunkiem, że specjalna komisja, w skład której wejdzie 3 przedstawicieli kin, 2 członków Magistratu, oraz przedstawiciel Min. spraw wewnętrznych, w terminie do 31. sierpnia br. ustalą na przyszłość wysokość podatków dla kin. Jeżeli komisja nie ukończy swoich prac do 1. września b. r. to termin jej działania przesunie się do 1. października br. Wobec tego w niedzielę nastąpi otwarcie wszystkich kin w Warszawie.

### PIORUN UDERZYŁ W SAMOLOT.

Berlin (AW). W pławie pasażerski, który znajdował się nad Morzem Północnym, uderzył piorun. Pilotowi udało się wyratować aparat, jednakże 4 podróżnych, rażonych piorunem, zmarło. Trzy inne osoby zostały ciężko ranne.

## Na tropie węgierskiego Landru.

### Tajemnicze trupy kobiet w Dunaju.

(b) W pobliżu Budapesztu wyjęto onegdaj z Dunaju trupa kobiety. Trup, który leżał w wodzie przez dłuższy czas, był zupełnie zmiądzony. Zmarła miała na sobie czarną suknię, czarną bieliznę jedwabną i czarne pończochy jedwabne. Należała widocznie do lepszych sfer. Policja rozpoczęła śledztwo, ale ponieważ brak wszelkich dokumentów i bliższych szczegółów, wątpliwą jest rzeczą, czy uda się jej wyśledzić tajemnicę.

W związku z tym trupem pozostaje znalezienie w Dunaju innego trupa, jeszcze przed tygodniem. Wyłowiono wtedy koło Szaszhalombatta poszczególne części trupa kobiecego. Ponieważ w tym wypadku chodziło o umejętnie pokrajane zwłok kobiety, sądzono, że pozostają one w związku z aferą pomocnika rzeźniczego Wimpassingera.

Onegdaj zgłosiła się w dyrekcji policji w Budapeszcie elegancka dama, która oświadczyła, że chce podać ważne szczegóły w sprawie znalezionej w Szaszhalombatta trupa kobiety.

Dama oświadczyła, że nieznajoma, której zwłoki wyłowiono z Dunaju w Szaszhalombatta, jest osobą z wytwornej rodziny, zamordowaną przez pewnego właściciela zamku i właściciela ziemskiego, największego bogacza węgierskiego, który cz sto zapraszał do zamku młode kobiety. Wiele z nich zniknęło potem bez śladu. Zamek owego właściciela, którego nazwisko podała owa dama, znajduje się koło Szaszhalombatta. — Policja zbadała, że kobieta, którą wyłowiono z Dunaju i której nazwisko podała owa dama, przebywała istotnie na zamku owego właściciela.

Dowiedziano się również, że ludność obu miejscowości, położonych w pobliżu zamku, leżącego wśród lasu, rozmawiała od dłuższego czasu o zabójstwie owej kobiety. Ale nikt nie mógł dostarczyć dowodu. — Policja wysłała na zamek pewną ilość detektywów.

## Oświadczenie premiera Bartla.

### Ustawy o zmianie Konstytucji i pełnomocnictwach są wstępem do naprawy naszego ustroju.

Warszawa. (Pat.) Na wczorajszym posiedzeniu Senatu w obradach nad sprawozdaniem Komisji konstytucyjnej o projekcie ustawy zmieniającej i uzupełniającej Konstytucję i o projekcie ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, prezes Rady ministrów, Bartel, wygłosił przemówienie, w którym podniósł, że nie w imię autokratyzmu, ale w imię najobszerniej pojętej demokracji Rząd zażądał pełnomocnictw, tylko uniezależnienie aktów władzy wykonawczej od władzy ustawodawczej stworzyć zdoła sanację stosunków. a przedłożone ustawy są krokiem wstępnym do naprawy naszego ustroju. Na tej drodze mam zamiar osiągnąć to, aby na miejsce martwej formuły weszło poczucie dumy i godności republikańskiej obywateli.

Zbyt często nietylko akty władzy, lecz także sprawy personalne były wynikiem politycznych kompromisów. Rząd zmierza obecnie do tego, by to zło przez celową organizację naprawić.

W dalszym ciągu stwierdził premier Bartel, że w wojsku niema polityki, a przechodząc następnie do omówienia polskiej polityki zagranicznej, podniósł z naciskiem, że polska polityka zagraniczna była i jest nawskróś pokojowa.

Premjer poświęcił następnie wiele uwagi problemowi gospodarczemu i stwierdził, że usiłowaniem Rządu jest przede wszystkim dźwignięcie położenia gospodarczego kraju i w tym celu Rząd poprze usilnie handel i zainteresuje się żywo sprawą utworzenia polskiej marynarki handlowej.

Precyzując program gospodarczy Rządu wymienił premier następujące zamierzenia: 1. unifikacja prawna najważniejszych zjawisk gospodarczych w Państwie przez zadekretowanie ustawy przemysłowej, górniczej i o Izbach handlowych i przemysłowych. 2. Poddanie szeregu zjawisk życia gospodarczego zdrowej i celowej normalizacji i standaryzacji przez powołanie do życia komisja dla badania kosztów własnych i warunków produkcji, oraz Instytutu dla badania koniunktur gospodarczych i eksportowych, 3. należąca reorganizacja Min. przemysłu i handlu i dostosowanie tego organu do potrzeb życia gospodarczego kraju.

W końcu stwierdził premier, że wbrew mniemaniu ogółu, koleje przynoszą obecnie pokaźne zyski, które umożliwią nietylko 40-miljonowe inwestycje w ciągu drugiego półroczu rb., lecz pozwolą na przelanie do kas państwowych do dyspozycji rządu kilku dziesiątków milionów złotych.

## Pod grozą wojny domowej!

### W Sowietach liczą się z możliwością wybuchu wojny domowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Moskwa. (z) Wśród ludności Leningradzkiej panuje wielkie przerażenie z powodu ostatnich wypadków. Zinowiew ma licznych zwolenników, wobec czego przypuszczają, że wystąpi do wojny domowej przeciwko Stalinowi. Oburzenie wśród ludności Leningradzkiej jest wielkie, to też Stalin liczy się z tym faktem i próbuje zlikwidować zatarg z Zinowiewem i Trockim zapomocą rokowań z Zinowiewem, Czereszczajka jednak otrzymała polece-

nie, niezależnie od akcji ugodowej, tepienia z całą bezwzględnością rachy opozycyjnego przy pomocy wszelkich środków.

### ZMIANA TARYFY POCZTOWEJ OD 1. SIERPNI.

Warszawa. Podwyżka taryfy pocztowej, o której piszemy na innym miejscu, obowiązywać będzie od pierwszego sierpnia.

# Powrotna fala plag biblijnych

nęka niemiła ieraie świat.

Niami. (Floryda). (Pat.). Depesza rządowa donosi, że w Nassau (wyspa Bachama) szalał gwałtowny huragan, skutkiem którego zginęło 150 osób.

Na Bemini Islands prawie wszystkie budynki uległy zniszczeniu. Straty wynoszą 8 milionów dolarów.

St. Domingo. (Pat.). Trzy statki, a to: „Franseimi”, „Peaceful” i „Macoria”, jada ce do Windwar Islands, zatonięły skutkiem burzy. Wiele pasażerów oraz członków załogi poniosło śmierć. Morze wyrzuciło do wody 54 trupów.

Londyn. (Pat.). „Temps” donosi z Tokio że z powodu nieustannych deszczów stan wody na jeziorze Suissa podniósł się gwał-

townie, powodując wylewy, wskutek których 50 osób utonęło, a 80 zaginęło. Ogółem wydobyto dotychczas 36 zwłok, zśród 300 ofiar, które utonęły lub zaginęły z powodu katastrofy spowodowanej wylewem Niigata. 33.000 akrów pól ryżowych zostało zniszczonych.

Warszawa. (z) Z Londynu nadechodzą nowe szczegóły o wielkim orkanie, który nawiedził morze Karaickie i Florydę. Na wybrzeżu znaleziono 60 trupów, cały szereg okrętów nie nadesłał o sobie żadnych wiadomości. Wielkie szkody, wyrządzone na wyspach Antyńskich, oceniamy na 80 milionów dolarów.

## Stracenie bandyty Zboińskiego.

WARSZAWA (z) Wczoraj wykonano w Wilnie wyrok śmierci przez rozstrzelanie na znanym bandycie Stanisławie Zboińskim. Zboiński — jak o tem pisaliśmy onegdaj obszernie — dokonywał swoich

zbrodni wspólnie z towarzyszką swoją, 25 letnią Marią Sapuko. Oboje dokonali 52 napadów rabunkowych. Bandyta miał niespełna 28 lat.

## Samobójstwo defraudanta lwowskiego w Warszawie.

Niedawno zbiegł ze Lwowa, po dokonaniu szeregu sprzeniewierzeń i nadużyciu Eugeniusz Florjański, urzędnik Banku Włościańskiego we Lwowie. Na skutek wiadomości, otrzymanej od władz policyjnych lwowskich, policja kryminalna w Warszawie rozpoczęła poszukiwania i dowiedziała się, że Florjański przebywa w Warszawie i mieszka w hotelu Saskim. Wobec tego rano funkcjonariusz policji udał się do hotelu z poleceniem aresztowania. Drzwi pokoju zastał zamknię-

te. Gdy zastukał, spytano go: „kto tam”, na co on odpowiedział: „policja”. W kilka sekund potem rozległ się w pokoju strzał rewolwerowy. Gdy siłą otworzono drzwi, zastano niedającego już znaku życia Florjańskiego w kałuży krwi.

Florjański żył w ostatnich czasach w zupełnej nędzy, nie posiadał żadnych pieniędzy, objady zaś jadał na kredyt, zapewniając, że ureguluje rachunek natychmiast po przyjeździe swojej żony.

## Kto był sprawcą zbrodni w Sarajewie?

SENSACYJNA REWELACJA WŁOSK. „SECOLO”.

(b) Włoski dziennik „Secolo” podaje sensacyjne szczegóły w sprawie zamordowania austriackiego następcy tronu, Franciszka Ferdynanda, w Sarajewie.

Cesarz Franciszek Józef miał się wyrazić w dwa dni po zamachu: „Nie mam wcale zamiaru pociągać do odpowiedzialności cały naród za zbrodnię kilku nieodpowiedzialnych elementów.”

Następnie cesarz Karol, w czasie rozmowy, prowadzonej w r. 1917 z ks. Sykstusem parmeńskim, wyraził się o morderstwie w podobny sposób. Chodziło wtedy o wszczęcie rokowań pokojowych. Cesarz Karol prosił księcia, aby prowadził rokowania w tajemnicy, a szczególnie przed austriackimi i węgierskimi ministrami.

— Usunięto Franciszka Ferdynanda, — oświadczył cesarz, — nie chce, aby mnie spotkał ten sam los.

### PRZYŁĄCZENIE „KOŚCIOŁA NARODOWEGO” DO CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

Warszawa (z). Według „Woskresenoje Czenie”, półoficjalnego organu cerkwi prawosławnej w Polsce, na ostatnim posiedzeniu Soboru biskupów prawosławnych w Warszawie załatwiona została przychylnie prośba t. zw. Kościoła narodowego w Polsce o przyłączenie tego kościoła do cerkwi prawosławnej. Zbór postanowił przyjąć na łono cerkwi prawosławnej wszystkich tych członków kościoła narodowego, którzy sobie tego będą życzyli. Aktu tego, który wywołał zrozumiałą uciechę w kołach prawosławnych, dopuścili się kierownicy wymienionego stowarzyszenia religijnego wskutek rzekomej represyjnej polityki poprzednich

ministrów oświaty, uniemożliwiającej legalne istnienie i rozwój temu stowarzyszeniu pod własną egidą.

### WYKRYCIE SZAJKI FAŁSZERZY DOLARÓW.

WARSZAWA (AW). Na pograniczu polsko-sockim, władze nasze wpadły na trop rozgalezionej szajki fałszerzy banknotów dolarowych, których wypuszczono znaczną ilość. W okolicy Dokszyć wykryto taką szajkę, przyczem stwierdzono, iż pozostawała na kontakcie z organizacjami komunistycznymi.

### ZUCHWAŁY NAPAD BANDYTÓW AMERYKAŃSK.

PARYŻ. (AW). W Bostonie uzbrojeni bandyci opanowali wagon pocztowy, zabierając jego zawartość, ocenioną na 60.000 dolarów poczem zbiegli.

KATASTROFA KOLEJOWA POD PARYŻEM. PARYŻ. (PAT) W okolicach Paryża wykołeił się pociąg pocztowy, przyczem 4 osoby zostały zabite, a 17 rannych.

### NIUWAGA LOTNIKA PRZYCZYNA NIESZCZESCIA.

PRAGA. (AW) W dniu wczorajszym z lądującego w pobliżu Pragi płatowca, wypadły skutkiem nieuwagi lotnika trzy bomby. Wszystkie eksplodowały. Stojąca w pobliżu 3-letnia dziewczynka została rozerwana wskutek wybuchu. Znajdujący się w pobliżu jej ojciec został ciężko ranny.

## Kronika bieżąca.

<p>1 Sierpnia</p>	<p>NIEDZIELA rym. kat. Piotra w ok. gr. kat. D. 6 po Sosz.</p>
-----------------------	--

### REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI z powodu konieczności odświeżenia gmachu, będzie zamknięty do końca b. tygodnia.

Niedziela 1 sierpnia: „Orłow”.

### TEATR NOWOSCI

Sobota, niedziela i poniedziałek „Servus Jaroszy”. Ostatnie występy teatru „Qui pro Quo”.

### REPERTUAR TEATRU MAŁEGO

Sobota, 7.30: „Noc ślubna” Wieda i „Balkon” Heiberga. Występ Zespołu warszawskiego z Solką i Wysocką.

Niedziela, 7.30: „Noc ślubna” Wieda i „Balkon” Heiberga. Występ Zespołu warszawskiego z Solką i Wysocką.

Poniedziałek: „Noc ślubna” Wieda i „Balkon” Heiberga. Występ Zespołu warszawskiego z Solką i Wysocką.

APOLLO: Zabawka paryska.

CHIMERA: Wiosenne porywy.

FATAMORGANA: Miłosny szak i Pał i Patachon jako policjanci.

Z powodu rekonstrukcji, kino KOPERNIK na krótki czas zostało zamknięte.

LEW: Te z zaułka.

MARYSIENKA: Ostatni skok dzikiego zwierza.

PALACE: Płomienne serce i Niech żyje Hollywood.

OSTATNIE TRZY PRZEDSTAWIENIA teatru artystyczno-literackiego „Qui pro Quo” odbędą się dziś, w niedzielę i poniedziałek z niezmiennym świetnym programem, pt. „Servus Jaroszy”.

TEATR WIELKI daje w niedzielę „Orłow”, ulubioną operetkę, która cieszyła się ogromnym powodzeniem w ubiegłym sezonie. Bilety są do nabycia w kasach Teatrów miejskich.

ZAWODY KONNE ARTYLERJI znajdującej się obecnie na ostrem strzelaniu, odbędą się dnia 1. sierpnia o godz. 15-tej na torze konkursowym i wyścigowym przy stacji kolejowej Piaseczna na linii kol. Lwów—Stryj. Najdogodniejszy pociąg ze Lwowa godz. 9.30 rano do stacji Mikołajów—Drohobyż, skąd dalsza bardzo wygodna komunikacja zapewniona autami i bryczkami, od strony Drohobyża zaś Stryja i Skolego przyjazd do Piasecznej godz. 14.30. Przepiękna okolica. Bogaty program. Tani bufet i doskonały repertuar orkiestry umila przyjezdnym chwilę wycieczki.

### ZJAZD INŻYNIERÓW DROGOWYCH

Na ostatnim posiedzeniu Głównego Zarządu Związku Inżynierów drogowych w Warszawie uchwalono zwołać doroczny walny zjazd członków Związku, z okazji pierwszej

Ogólno-Polskiej Wystawy Drogowej, do Lwowa. Obok ogólnopolskiego zjazdu przeciwgruźliczego, zjazdu delegatów zrzeszeń wchodzących w skład „Porozumienia gospodarczego przemysłu zachodniej i południowej Polski” i zjazdu ogólnej organizacji kupiectwa polskiego, jest to, jak dotąd, narazie czwarty już z rzędu zjazd, który w czasie Targów Wschodnich będzie we Lwowie obradował. Dzięki uczestnictwu inżynierów-drogowców z wszystkich ziem Rzpltej, zjazd ten, oprócz znaczenia korporacyjnego i dzielnicowego, przybiera charakter ogólnopolskiego zjazdu fachowego.

**W PODBORCACH POD LWOWEM** odbędzie się w niedzielę 1. sierpnia o godz. 8-ej rano poświęcenie fundamentu pod kościół rzym. kat. Po południu o godz. 2.30 odbędzie się wielki festyn z urozmaiconym programem. Dojazd pociągami z dworca Podzamcze rano o godz. 6.59, popołudniu 2.52, 4.37. — Powrót o godz. 3.56 i 9.24 wieczorem.

**ZE SZCZERCA** donoszą nam: Dnia 1-go sierpnia 1926 wieczorem odegra zespół Teatru Ludowego im. Jana Nepomucyna Kamińskiego we Lwowie w sali TSL, w Szczercu krotchwilę Adama Grzymały Siedleckiego „Sublokatorkę”. Czysty dochód na budowę własnej siedziby, tudzież TSL w Szczercu. Bilety w cenie od 1 złotego i 50 gr. do nabycia przy kasie w dniu przedstawienia.

**WYSTAWA W PALACU SZTUKI** na pl. Targów Wschodnich art. mal. K. Sichulskiego (prace dekoracyjne i architektoniczne), V. Hofmanna z Krakowa, „Plastyki” z Poznania, oraz wystawa ogólna artystów lwowskich zamknięta będzie w niedzielę dnia 1. sierpnia o godz. 7-mej wieczorem. Uprasza się pp. Artystów, by odbierali swe prace z wystawy w dniach 2. i 3. sierpnia w Pałacu Sztuki, zaś w dni następane w lokalu Tow. przy ul. Dzieduszyckich 1.

**ZJEDNOCZENIE ZAWODOWE POLSKIE** urządza festyn jutro dnia 1. sierpnia na cel oświaty młodzieży robotniczej w ogrodzie przy drodze Kulparkowskiej u Sacka. Muzyka wojskowa 19 pp. O. L. Wstęp 50 gr.

**W POCIAGU BRZUCHOWICKIM** znalazł adwokat Dr. Roller pugilares, zawierający pierścienek z brylantem i drugi pierścienek złoty z szafirem. Zgubione przedmioty są do odebrania u znalazcy w Brzechowicach, willa Musia.

(!!) **Subwencje.** Sekcja druga (karbowa) Rady miejskiej uchwaliła udzielić następujących subwencji: Komitetowi budowy Domu ludowego w Chlebowicach wielkich 500 zł., Zarządowi Kół chem. studentów wyższ. 200 zł., Komitetowi budowy Domu ludowego w Zaskowie 500 zł., Redakcji „Wiadomości Konserwatorskich” 1500 zł., Tow. śpiew. „Lwowski Bojan” 500 zł., Red. „Lwowskich Wiadomości muzycznych i literackich” 500 zł., Tow. kolonii leczniczych dla dzieci 1000 zł., Komitetowi org. Wystawy przeciwgruźliczej 1000 zł., Komitetowi budowy rzym. - kat. kościoła w Mikołajowie 500 zł., Redakcji czasopisma „Życie techniczne” 300 zł., Pracy Kobiet 400 zł. — W końcu Sekcja uchwaliła wyplacić Komitetowi wystawy drogowej 8.000 zł. na częściowe pokrycie kosztów, połączonych z zorganizowaniem wystawy drogowej oraz odmówić prośbie o subwencje Kół pomocy 5 lw. drużynie harcerskiej „Orla”.

(d) **KRADZIEŻ PRZESCIERADEŁ.** Policja wczoraj aresztowała Eleonorę Solarską, bez stałego miejsca zamieszkania, która na szkodę Zofji Wachowicz skradła kilka przescieradeł.

(d) **ECHO SZPIEGOWSKIEJ AFERY.** Aresztowany przed trzema dniami w sprawie afery szpiegowskiej Ukrainiec, Markiewicz z Podbereziec koło Lwowa, został wczoraj wypuszczony na wolną stopę.

(d) **AWANTURNICZA TRÓJKA.** Tworzą ją: Anna Kaliszewska, rodem z Sokala, Kazimierz Zazulak, kilka razy już karany, oraz Katarzyna Winiarska, zamieszkała przy ul. Stawowej 5. Oni to wczoraj w stanie pod-

pitym wywołali awanturę, za co dostali się do aresztów policyjnych.

(d) **DWAJ TOWARZYSZE.** Notowani złodzieje, Władysław Pindyk z Lewandówki, oraz Antoni Krupa fałse Iwanczyszyu, wczoraj odbywali naradę na stokach Cytadeli. Niespodzianie nadeszła policja i obu aresztowała.

(d) **ARESztOWANIA.** Wczoraj policja aresztowała: Genowefę Buczyńska, dziewczynę lekkich obyczajów, która zbiegła ze szpitala; Marię Dudycz, liczącą lat 25, pozostającą bez środków do życia, oraz Kazimierza Rutkowskiego, który w niewiadomym celu w nocy ukrył się w ogrodzie realności przy ul. Jabłonowskich 16.

## Składki

złożone w Administracji „Wiek Nowy”  
Dla staruszka: Wacław Schmidt 2.—

## Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta).

PRZEMYSŁ 27 lipca.

**Zmiana w Banku Gospodarstwa Krajowego.** Mimo usilnych starań instytucji publicznych i organizacji gospodarczych, został dyrektor tutejszego Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego p. Jeziorski przeniesiony do Lwowa. P. Jeziorski zasłużył się nie tylko Bankowi, który za czasów jego kierownictwa opanował cały ruch handlowy i przemysłowy miast i okolicy, ale także społeczeństwu przez rozważny i sprawiedliwy rozdział kredytów. P. Jeziorski zdobył sobie poważanie i sympatię wszystkich sfer miasta. Przeniesienie p. Jeziorskiego nastąpiło wskutek intryg zakulisowych. Na prowizorycznego zastępcę wyznaczyła Centrala p. Osuchowskiego.

**Święto 10 pułku saperów.** W piątek 23 bm. odbyło się święto 10 pułku saperów. Przed południem odbyła się msza polowa, na której byli obecni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Po nabożeństwie nastąpiło rozdanie nagród sportowych przez gen. Fara. Uroczystość zakończyła się obiadem żołnierskim.

## Wiściel z Żółkwi.

(Od naszego korespondenta).

Żółkiew, w lipcu.

(i) **Z ŻALOBNEJ KARTY.** Po kilkudniowej ciężkiej chorobie zmarł komisarz rządowy m. Żółkwi, długoletni adwokat i prezes zarządu pow. Kasy chorych, dr. Kaz. Turzański, przeżywszy lat 59. Zmarły jako kierownik zarządu miasta, położył znaczne zasługi. W krótkim, bo zaledwie jednorocznym okresie trwania piastowanego przezeń urzędu w gminie, postarał się o remont baraków miejskich i urządzenie tam żeńskiego (przyw. seminarium naucz., jak nie mniej o odbudowę znacznym kosztem kompletnie zniszczonych kazamat miejsk, celem umieszczenia w nich po dokonanej odbudowie biur magistratu. Staraniem śp. dr. Turzańskiego ułożono nowe chodniki w śródmieściu i przerobiono gruntownie sieć przewodów elektrycznych dla oświetlenia miasta. Wogóle śp. dr. Turzański był jednym z najsprężystszych i najczynniejszych w ostatnich czasach administratorów i włodarzy tuł. grodu. Cechowała go przy tem wyrozumiałość i sprawiedliwość w osądzeniu spraw społecznych. To też pozostawia po sobie pamięć najlepszą i żal wskutek przedwczesnego zgonu.

**NAPAD Z SIEKIERĄ W REKU NA WÓJTA W TURYNCE.** Celem wyrównania osobistych porachunków, napadł onegdaj b. kasjer gminny, Michał Rewaga w Turynce, wójta tamt. Tymka Murawskiego, na którego zamierzył się z siekierą w reku. Wywiązała się bójka, w trakcie której napadnięty wójt bronił się pochwyconym młotkiem i wyrwał napastni-

kowi siekiere, poczem ten strzelił do niego z rewolweru na odległość dwóch kroków. Strzał na szczęście chybił. Nareszcie krwiożerczego Rewagę wójt przy pomocy drugiego gospodarza ubezwładnił. Borytela aresztowano.

## Z Zaleszczyk.

(Od naszego korespondenta).

Zaleszczyki, 28. lipca.

**Samobójstwo.** Miasto nasze poruszone zostało o samobójstwem śp. Hawranowej, wdowy po ujeźdźcu podatkowym, który niedawno temu z żoną nadle wskutek uda u sercowego. Po śmierci męża popadła śp. Hawranowa w rozstrój nerwowy, który, spotęgowany w dodatku przykreimi stosunkami familijnymi, pchnął ją do samobójstwa. Popelniała je przez przebicie się nożem.

## Słaby urodzaj owoców.

Sezon znanych ze swej dobroci moreli już minął, tylko tu i ówdzie dojrzewają późniejsze sorty w bardzo znikomiej ilości. W tym roku urodzaj na morele by o wiele gorszy i mniejszy, co też odobło się niekorzystnie na rynkach targowych. Wogóle zaznaczyć trzeba, że urodzaj na wszystkie rodzaje owoców jest o wiele słabszy w stosunku do lat poprzednich. Bardzo wpłynęła też na drożyznę wszystkich artykułów okoliczność, że cały obrót handlowy miejscowy odbywa się w walucie dolarowej.

**Frekwencja letników z całej Polski** jest w tym roku najliczniejsza. I nie dziwnego. Zaleszczyki wpływają wprost zbawiennie na ludzi, którzy chcą przyścisć do zdrowia i uspokoić stargane nerwy. Pogoda wspaniała, to też brzegi Dniestru roją się od kąpiących i łódkujących się letników.

**Kolonja ze Lwowa.** W bardzo znacznej mierze przyczyniła się do rozruszania drżemiego miasta kolonja dziewcząt ze Lwowa i Przemyśla, które urządziły w miejscowym Sokole wieczór deklamacyjno-wokalny z tańcami na dochód ochronki dla sierót. Panienki wywiązały się ze swego zadania doskonale. Przedstawienie odbyto przy wypełnionej po brzegi sali, do czego przyczynił się zważca piękny cel, który miejscowej ochronce przyniósł ładny dochód. Wśród grających była mała Lwowianeczka, Ewunia Wróblewska, która za swoje deklamacje zbierała największe oklaski. Nadzwyczajne powodzenie imprezy przypisać należy staraniom i pracy p. profesorowej Wróblewskiej ze Lwowa, która jest duszą całej Kolonji. Kolonjstki wracają do Lwowa we wtorek — wprawdzie zdrowe i ruzmiane, ale ze smutną minką, że opuściły maszą tak uroczyste miejsca. H. C—a.

## Z prasy humorystycznej.

### W sezonie wyścigowym.

Pani Stanisława zauważyła, że jej mąż niejednokrotnie wymawia we śnie imię jaśniejsze „Fanny”; pyta go więc cóż to za osoba, o której marzy.

— To kon, na którego stawilem większą sumę i który ma biec na najbliższych wyścigach...

Najjutrz wita pani Stanisława męża wracającego z biura temi słowy:

# Czynsze na sierpień.

**Mnożniki czynszowe na sierpień w tej samej wysokości, jak w lipcu.**

Ze strony Urzędu rozjemczego dla spraw najmu we Lwowie donoszą nam, że opublikowany onegdaj komunikat w sprawie czynszów na sierpień 1926 r. opierał się na przesłance, iż nowa ustawa o podatkach lokatorskich przez Sejm i Senat będzie ogłoszona z mocą obowiązującą od 1. sierpnia 1926 r. Ponieważ to dotychczas nie nastąpiło i tem samem nie jest znana wysokość tego podatku, ani sposób wymiaru i poboru jego, ani też termin, od jakiego ma obowiązywać, ustalono na trzeci i wartali mnożniki czynszowe nie ulegają zmianie na sierpień.

O ile w międzyczasie wspomniany wyżej projekt ustawy o podatkach lokatorskich stanie się ustawą obowiązującą, Urząd rozjemczy przysięga niezwłocznie do rewizji mnożników w uwzględnieniu przepisów nowej ustawy.

Wobec tego mnożniki na sierpień 1926 wynoszą:

A. Mieszkania.	
1 pokój lub pokój z kuchnią . . . . .	65'74
2—3 pokoje . . . . .	78'15
4—6 pokoi . . . . .	83'40
od 7 pokoi w wyż . . . . .	88'65

B. Lokale handlowe i przemysłowe.	
Lokale handlowe i przemysłowe IV. i VIII. kategorii . . . . .	78'15
Spółdzielnie i lokale przem. VII. kat. . . . .	83'40
Lokale handl. do 1500 koron rocznego przedwojennego czynszu . . . . .	88'65
Lokale handl. ponad 1500 koron rocznego przedwojennego czynszu . . . . .	90'30
Fabryki . . . . .	116'55

W mnożnikach tych policzone są: procent czynszu, czynsz zasadniczy, podatki: wodociągowy, lokatorski miejski i państwowy, oraz opłata za dozorcę (dla mieszkań jednopokojowych). Czynsz oblicza się, jak wiadomo, na podstawie czynszu przedwojennego.

## Pikantna przygoda pięknej Lwowianki w Jaremczu.

**CZUŁA PARA W KAPIELI TAŃCZY SHIMMY. — NIEDYSKRECYJA MEŻA. — PRUT POWINIEN MIEĆ CZARNA WODE. — WSZYSTKO DOBRE, CO SIĘ DOBRZE KONCY.**

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w lipcu.

O pikantnej przygodzie, jaka się zdarzyła w Jaremczu pewnej pięknej, smukłej blondyneczce, ze Lwowa, bawiącej tam na wyjazdach letnich, opowiada wychodzący tu „Głos”. Do Jaremca przyjechał niespodzianie mąż tej blondynki, a nie zastawszy w domu ukochanej żonki (przez małe ż dla odróżnienia od potoku „Żonki”), począł jej szukać wszędzie, aż z przeciwnego brzegu zoczył kąpiącą się w Prucie parkę; ona w znany mu dobrze kostjumie kąpielowym, on — jak wszyscy kąpielowicze. Oboje zanurzeni w kryształowo-czystej wodzie, w której rysowały się z całą wyrazistością młode dwa ciała w pozycji prawdziwego... shimmy.

W sercu nieszczęśliwego męża zawrzały odrazu rozpacz, ból, wstyd, gniew, oburzenie i wszystkie te uczucia, które zwykły wybuchać w sercach zdradzonych mężów w tego rodzaju wypadkach. Ale najsilniejszym był

gniew na jaremcański urząd gminny, że nie rzucił w tem miejscu poprzez wodę kładki, którąby nieszczęśliwy z chyżością rogatego, choć drewnianego, z litością nań ze stoku góry spoglądającego jelenia, pomknął na miejsce czynu, by gwałtem czułą parkę rozzerwać.

Wkońcu jednak przemógł w sercu jego żławy żal do Pana Boga, że nie zarządził tak, by Prut płynął nie ku morzu Czarnemu, lecz by naodwrot stamtąd wypływał, bo wówczas woda byłaby czarna i nicby nie było... widać, co się pod nią dzieje.

Kronika jaremcańska notuje jednak wesole zakończenie tej przygody, którą cała trójka w milej zgodzie zapijała tego samego wieczora na werandzie „Nadzieji”, radując się życiem, młodością, jaremcańskimi lasami i wodą, no i gorącym nad całem letniskiem... rogaczem drewnianym.

— Wiesz, Fredziu, przed chwilą telefonował twój kochanek i pytał się o ciebie.

**W biurze.**

SZEF: A więc pan chce dziś po południu mieć wolne, aby pochować swą ciotkę?

— Tak, panie dyrektorze, o ile będzie pogoda... („Ciekawa Kotka”).

## Tragiczna śmierć przemysłowca.

**Utonął w morzu, chcąc ratować synka.**

(b) „Popolo di Roma” donosi z Tryestu, że znany przemysłowiec Oskar Cosulich utonął. Chciał on ratować syna, który wypadł z żaglowca i sam przytem utonął. Dziecko uratowano.

Pan Cosulich wyjechał jak codziennie łodzią żaglową na morze, zabierając z sobą swego synka. Byli już dłuższy czas na morzu, gdy nagle mały Collisto wypadł z łodzi. Przerażony ojciec skooczył natychmiast za dzieckiem i zdołał jedynie dopłynąć do łodzi, z której ludzie zabrali natychmiast dziecko. Widocznie wskutek nagłego wzruszenia i prerażenia dostał ataku sercowego i zatonął.

## Niemcy fortyfikują Królewiec.

Raport gen. Walsh, przewodniczącego międzysojuszniczej komisji kontrolnej przesłany do francuskiego ministerstwa wojny, stwierdza, że Niemcy w ciągu ostatnich trzech miesięcy przeprowadziły niepokojące roboty fortyfikacyjne dokoła Królewca.

Wysłany przez gen. Walsh delegat odnalazł 59 nowowyprowadzonych kazamat betonowych, przeznaczonych dla piechoty, oraz stwierdził istnienie licznych platform pod ciężkie działa forteczne.

Gen. wyraża przeświadczenie, że działa te istnieją i są gdzieś ukryte albo też wyrabiają się obecnie potajemnie w którejsz z wielkich stalowni niemieckich.

**NA SPŁATY** małe i duże męskie i damskie — poleca F-a  
**Lublin i Volk, S. Stieski e o 8**  
1937

## Kinematogramy.

JESZCZE LUBIEŃ WIELKI.

Ciągle jeszcze noszą szczytne miano kuracjusza lubieńskiego i ustawicznie odkrywamy coś ciekawego w tem uzdrowisku.

Jak wspomniałem kąpiele tu mamy siarczane i borowinowe czyli błotne. Siarka ma, jak wiadomo, tą właściwość, że zwykły pacycek zanurzony w niej choćby na chwilę zamienia się w zaparkę. Cóż dopiero mówić o biednym kuracjuszu, który codziennie kąpać się musi w gorącej, 30-stopniowej siarce? Czyż dziwić się potem można, że każdy z nich bez różnicy wzrostu i wieku chodzi po deptaku i parku wiecznie rozpalony i że — zamiast spać w nocy — przelazi przez cudze parkany, przeskakuje przez cudze okna, pali się do cudzych żon i że mimowoli przychodzi tu do takiego pieprznego skandalu, jak właśnie ubiegłego tygodnia.

Swoją drogą miał w danym wypadku Lubień szczęście, że tylko jeden mąż, posiadający tu żonę na kuracji otrzymał list anonimowy. Gdyby ów pisarz anonimowy wysłał podówczas kilkadziesiąt takich listów do kilkadziesiątu mężów i gdyby tym niedowiarcom zachecało się było podówczas złożyć swym małżonkom tak nagłe i niespodziewane wizyty o samej północy, kto wie, czy nie byłby miał Lubień owej pamiętnej nocy, zamiast jednego — aż kilkadziesiąt powikłań małżeńskich.

W każdym razie i mimo całego szeregu sprostowań, jakie interesowani w tej pieprzonej aferze umieścili w dziennikach — jest cała ta historia całkiem ciemna. Z tego choćby powodu, że tak samo, jak każda krowa w nocy jest czarna, tak samo i historia, która się działa o północy, w chałupie lubieńskiej bez elektryki — nie może być jasna.

Historja ta okryta jest zasłoną tajemnicy, czarną jak borowina. w której kąpia się tu biedni kuracjusze. Siedząc w kąpielu błotnej, stwierdzają na własnej skórze, że przecież nie są tak całkiem głupie pewne stworzenia, których nie chcą tu z grzeczności wymieniać a które nam dają nadzwyczajną kielbasę i szynkę. Od wieków chętnie tarzają się one w błocie i tylko tej błotnej kuracji zawdzięczają swój apetyt, zgrabność, płodność, zdrowie i urodę. Kwestja natomiast, czy borowinka lubieńska wywiera taką samą siłę jak francesbadzka i krynicka na panie bezdziejne — nie mogła dotychczas zostać rozwiązana, a to z tego powodu, że 90 proc. kuracjuszek jest tu w tak metuzaleмовym wieku, iż niepomogłoby im ani błogosławieństwo samego rabina-cadyka, ani nawet kuracja odmładzająca u profesora Steinacha. Gdy bliżej miałem sposobność oglądać tu tejsze kuracjuszki, wyrazić musiałem najgłębsze ubolewanie panu, zwanemu powszechnie reumatyzmem. Mimo, że zalicza się do rodzaju męskiego ma fatalny, zupełnie zбочony gust. Zaczepia, włazi w kolana, stawy, ramiona, plecy i boki, starym babom albo co gorsza, napastuje nawet starszych panów, aczkolwiek jest na świecie tyle słodkich podloteczek, tyle kochanych dziewczątek, tyle młodziutkich mężateczek. Te ostatnie zostawia idjota, pan reumatyzm, w kompletnym

spokoju. Ja gdybym był reumatyzmem, sprawowałbym się całkiem inaczej a wtedy po-  
był w Lubieniu byłby rajem. Po parku, ale-  
jach i deptakach przesuwają się roje uro-  
czych i młodych niewiast. Zjeżdżałyby się tu  
tłumnie, by wypędzać ze swych nówek, raczek  
i kosteczek reumatyzm, oko umęczonego siar-  
ką kuracjusza miałyby na kim spocząć, od-  
czuwałyby on ulgę w cierpieniach, zaś co ty-  
godnia zamiast nudnych festynów lubień-  
skich odbywałyby się tu międzynarodowe  
konkursy piękności.

W poprzednim „kinematogramie” wspom-  
niałem, że Lubień obfituje w potężną ilość  
„doktorowych”. Zbadałem przyczynę. O o żo-  
ny, córki, matki, siostry, teściowe, babki, ciotki  
i mamki lekarzy mogą się tu całkiem za-  
 darmo leczyć aż do skutku. Otrzymują bez-  
płatne kąpiele I-ej klasy z uwolnieniem od  
taksi zdrowej. Ale nie na tem koniec.  
Jedna z pań doktorowych, z całkiem ma-  
łego miasteczka, oświadczyła w Dyrekcji,  
że rezygnuje z biletów I klasy i zgadza  
się brać kąpiele aż trzeciej klasy a w  
zamian za to ustępowo prosiła o dopła-  
cenie jej w gotówce różnicy między biletami I do  
III klasy. Myśl rozsądna i godna naśladowa-  
nia i dla ego podaję o do wiadomości innych  
pań doktorowych, bawiących w innych miej-  
scach kąpielowych.

Do dalszych osobliwości lubieńskich  
należą dziewczątka sprzedające bukiety na  
dworcu kolejowym. Bukietek każdy jest w el-  
kości co najmniej zegara ratuszowego, ple-  
ciony na wzór warkoczy chłopskich a cho-  
cłaż waży co najmniej 10 kg i stanowić może  
pokarm dla dorosłej krowy, kosztuje za-  
 ledwie 15 groszy. Czyli najkapszy choćby  
gentelman może odejść zającą stąd kur-  
cjusza sprawić miły i elegancki upominek.  
Nawet te które nie miały szczęścia zwrócić  
na się uwagę oczu męskich, nie opuszczają  
bynajmniej Lubienia z gołymi rękoma lecz  
ukradkiem kupują za ostatnie pieniądze co-  
najmniej 2 bukiety i o tentacyjnje dźwigają  
je po peronie, wzbudzając zawiść konkuren-  
tek, które otrzymały tylko jeden „bukietek”.

Oprócz starych bab ma Lubień swój  
urok u postaci setek podlotków i córek na  
wydanu, gimnazjalistów i akademików któ-  
rych tu przywożą ze sobą chore mamy i  
babki. Pełno ich wszędzie a najwięcej w  
parku o dobrze utrzymanych i zupełnie nie-  
oświetlonych alejach. W parku tym mieści  
się coś symbolicznego, mianowicie kamienny  
posążek bożka Amora. Roztacza tu swe do-  
broćliwe skrzydła nad wszystkimi, czu-  
o każde porze dnia i nocy, by się ego pu-  
pillkom nie złego nie przydarzyło i dla obro-  
ny ich cnoty ma na plecach kołczan pełen  
strzał, w rękę zaś dzierży srogi łuk.

Błada tedy natarczywemu amantowi,  
na którego uzależnił się przed bożkiem a-  
morem, dotknięte w swych najświętszych  
uczuciach dziewczę. Jak mnie jednak naj-  
starsi mieszkańcy Lubienia zapewniali, nie  
miał dotychczas amerek sposobności ostrze-  
liwania żadnego napastnika, gdyż ani jedna  
niewiasta nie wzywała jego pomocy, ani  
jedno zażalenie nie doszło jego uszu. Co  
jest najlepszym dowodem, że nikt jeszcze  
nie odważył się w tym parku przekroczyć  
granic towarzyskiego flirtu.

W dzień spełnia amerek funkcje skrom-  
niejsze — służy jako oryginalne tło dla foto-  
grafji. A nigdzie chyba tyle się nie foto-

grafuje, co właśnie tu w Lubieniu.

Po parku grasuje bowiem od najwcze-  
śniejszego poranku aż do zachodu słońca,  
nie mordowany fotograf, z olbrzymim, wie-  
czanie nastawionym aparatem. Raczej uda  
Ci się w niedzielę przepacerować 100 razy  
przez korso lwowskie i nie wrzucić ani  
grosza do nastawionej puszkii dobroczynnej,  
niż przejść raz przez aleję parkową i nie  
dostać się w szpony pana fotografa. Nim  
się zdołasz połapać, jesteś już ustawiony  
jak skazaniec pod drzewem, musisz zrobić  
przyjemną minę, trząsk i w 5 minut później  
masz w rękę jeszcze ciepłą, świeżo upie-  
czoną fotografię. Oprócz wyraźnego napi-  
su: „Pamiętka z Lubienia” jest na niej  
wszystko inne całkiem niewidoczne.

Mojem skromnym zdaniem, organizacja  
zawodowych złodziei lwowskich powinna  
koniecznie i za wszelką cenę postarać się,  
by fotograf lubieński nie marynował tu na  
uboczu swych wrodzonych zdolności, lecz  
by dostał posadę fotografa policyjnego

Panowie złodzieje przez niego sfotografowa-  
ni, nie będą się mieli powodu obawiać,  
ani listów gończych, ani albumu policyj-  
nego. Owszem, każdy z nich całkiem śmiało  
będzie mógł spacerować tuż pod samą pa-  
licą albo też siedzieć jako słuchacz na roz-  
prawach sądowych.

Temu też niepodobieństwu osób foto-  
grafowanych z fotografią zawdzięcza nasz  
pan fotograf swe szczęście, powodzenie i  
wziętość. Z tego tylko względu nie oba-  
wiają się licznie tu przebywający słomiani  
wdowcy fotografować się codziennie w par-  
ku w towarzystwie rozmaitych pańienek i  
niepanenek. Są pewni, że choćby jakaś  
anonimowa ręka przesłała ich żonom ta-  
kie zdjęcie, to żona zdoła ewentualnie rozpo-  
znąć, o ile ma wprawne oko, że na foto-  
graf jest oprócz osób płci przeciwnej, ale  
nigdy nie zdoła stwierdzić, nawet przez  
rzeczoznawcę sądowego, iż danym osobni-  
kiem był właśnie jej legalny małżonek.

ROFL.

## Kacik kobiecy.

### RADY PRAKTYCZNE.

#### Ochrona przed mrówkami.

Tak na wsi, jak i w mieście, w mieszkaniach  
blisko ogrodów, stają się mrówki istną plagą. Chcąc  
uchronić przed niemi artykuły spożywcze, szczegól-  
nie słodczyce i owoce, należy wziąć dwie kamienne,  
lub jakiegokolwiek rynki, napełnić je wodą i wstawić  
w każdą z nich wyższy garnek, wazonik lub dreb-  
niany słupek. Rynki postawić w pewnym od siebie  
oddaleniu, a na słupkach położyć deskę, na której  
swobodnie kłaść można jedzenie. Mrówki niedostaną  
się tam z pewnością, gdyż przez „wielką wodę” nie  
przepląną, utopia się raczej.

#### Niemły odór z naczyń glinianych

usunie się, jeżeli weźmiemy jedną część kwasu sol-  
nego na 12 części wody i potrzymamy, nalewając  
do pełna, przez kilka godzin w naczyniu. Następnie  
należy naczynie dobrze wypłukać, tak zimną, jak i  
gorącą wodą.

#### Korniki.

Chcąc pozbyć się z domu korników, które to-  
czą tak meble, jak i podłogę, dobrze jest, szczegól-  
nie w mieszkaniach pustych przez wakacje, rozłożyć  
w podejrzanych miejscach świeżego pachnącego sia-  
na. Korniki, które właśnie zapachu tego nie znoszą,  
uciekają wtedy drzwiami i oknami.

#### Kit.

do sklejania, czy to porcelany, czy też wazonów z  
glinki, zrobić można z: 1) białka i kredy szlamowa-  
nej, 2) z szkła wodnego i glinki szlamowanej, 3) z  
suchego, utartego twarogu z ugaszonym wapnem,  
urobionego na ciasto. Brzegi stłuczonego naczynia  
posmarować kitem zapomocą pendzla, złożyć i do-  
brze ścisnąć. Dopóki nie wyschnie zupełnie, nie ru-  
szać sklejanego naczynia. Myć zimną wodą.

#### Surowy iedwab w kratę.

tak modny obecnie na bluzy i suknie, pierze się w  
rozgotowanym mydle żółciowym. Mydło należy po-  
krywać, rozgotować w 3—4 litrach wody i wystu-  
dzić. W zimnym przeprać i wypłukać w wodzie z  
octem. Wyduścić z wody, strząpać dobrze podług  
nitki i powiesić na ramionach w przewiewnym miej-  
scu, nie na słońcu — prasować na pół wilgotne z  
lewej strony nie bardzo gorącym żelazkiem. Ani  
schnąć, ani prasować nie powinien nigdy podwó-  
nie, gdyż może jeden kolor zejść na drugi. Suszy się  
wciąż na ramionach, a prasuje na desce.

#### Jak pakuję w kufierku moje suknie?

Bardzo praktyczny sposób pakowania sukien w  
małym kufierku, tak aby się nie pomiały, jest: z ka-

wałka grubego kartonu lub tektury długości o parę  
centymetrów mniejszej od kufierka, skleić rulon o  
średnicy 8—10 cm. i na ten rulon owijać gładko  
suknię jedną na drugą. Wewnątrz można schować  
klisowane spodniczki, żaboty, a nie pomną się zu-  
pełnie. Na krótką podróż rulon taki z kilkoma su-  
kienkami wypełniony i wewnątrz można przewieźć  
jako lekki pakunek ręczny. Przewozić można tak  
aksamitne, jak i lekkie suknie.

#### Gotowanie mleka.

Nie każda gospodyni zdała sobie sprawę, że nie-  
umiejętne przegotowanie mleka obniżyć może jego  
wartość odżywczą. Mleko, tak jak i masło, są to  
artykuły bardzo delikatne i wrażliwe. Mleko wchła-  
nia łatwo wszelkie ostre wonie, i traci przez to swój  
miły smak. Jest dowiedzionem, że jeżeli je za dłu-  
go gotujemy, to smak i kolor jego się zmieniają, co  
np. przy sterylizowaniu mleka nigdy nie ma miej-  
sca. Ale i bez sterylizatora można sobie poradzić  
i smak i kolor mleka zachować. Trzeba przede-  
wszystkiem pamiętać, że nie powinno ono nigdy,  
gwałtownie kipieć na bardzo gorącej blasze, bo  
wtedy napala się i gorzknieje, szczególnie jeżeli  
prażymy je w większej ilości naraz i w cienkim,  
metalowym naczyniu. Mleko, szczególnie w lecie,  
powinno się zaraz po przyniesieniu sprzążyć, o ile  
możności w kamiennym naczyniu na niewielkim og-  
nieniu, mieszając go ciągle drewnianą, tylko do mleka  
używaną łąpatką. Gdy po bokach naczynia zaczną  
się robić białki, a w środku trochę się podniesie,  
należy je odstawić i ostudzić. Najszybciej ostudzi-  
my je, przelewając do drugiego zimnego naczynia,  
albo też jeżeli wstawimy garnek w naczynie z zim-  
ną wodą i poruszamy go łąpatką, aż wystygnie.  
Tak gotowane mleko nie tworzy kożucha, ale jest  
za to do dna rynki równowartościowe

#### O owocach.

Owoce nie są właściwie w ścisłym tego sło-  
wa znaczeniu pokarmem, ale z powodu wielkiej za-  
wartości tak dla organizmu potrzebnej witaminy,  
soli i kwasów owocowych, wpływają korzystnie na  
funkcję żołądka i kiszki, rozcieńczają krew i wpro-  
wadzają do niej nowe soki. Niedojrzałe, nadpsute,  
nieoczyszczone owoce nie nadają się do użytku. Kto  
surowych owoców nie znosi, niech jada je duszone  
w odrobinie wody z cukrem. Kto ma zdrowy żołą-  
dek i zęby, niech jada nieobierane owoce. Przy skór-  
ce znajdują się najbardziej wartościowe jego części  
dobrze jest piec jabłka i gruszki i zjadać ze skórką  
lub bez. Dla dzieci jest bułką i owocem o wiele wła-  
ściwszą wieszczką lub drugim śniadaniem, aniżeli  
kawa lub kiełbasa. Nie należy nigdy zjadać pestek,  
gdyż w nich znajdują się substancje ciężko straw-  
ne, obciążające kiszki i żołądek. Picie wody po o-

tyłe wody, że dostatecznie gaszą pragnienie. Kuracji owocowej nie należy nigdy przeprowadzać bez polecenia lekarza.

**Z TARGU.**

**Nabiał.**

Masło 1 kg. 6 zł., ser 1 kg. 1.20 zł., jajo 13 gr., śmietana 1.60—2 zł. 1 litr, mleko pełne 30—35 gr. 1 litr., śmietanka 35 gr. kwaterka.

**Jarzyny.**

Kalafior 30—50 gr., kiel 15—20 gr., kapusta 15 do 20 gr. główka, groszek 60—80 gr. litr, bób 15 do 20 gr. litr, szparagówka 30—35 gr. kilogram, ogórkki 2—5 gr. sztuka, inspektowe 10 gr. szt., pomidory 2 zł. 1 kg., zielona 10—8 gr. wiązka.

**Owoce.**

Jabłka papierówki 80—1.00 zł. kg., padaki 50 gr. 1 kg., Gruszkki 1 zł. kg., wisnie 2.50—3 zł. kg., morele 4.80 zł. za 1 kg.

**Kronika sportowa.**

**KALENDARZYK SPORTOWY.**

Sobota 3 pop. zawody pływackie o mistrz. Lwowa na Świtezi.

Niedziela 11 przedpol.

**HASMONEA—LECHJA**

o mistrz. kl. A. Boisko Pohulanka, oraz zaw. pływackie o mistrz. Lwowa na Świtezi.

5.15 popołudniu

**CZARNI—POGOŃ**

o mistrz. kl. A. Boisko Pogoni.

**JUTRZEJSZA NIEDZIELA**

Na pierwszy plan jutrzejszego programu wysuwają się siłą rzeczy zawody Czarnych z Pogonią. Od tylu już lat grane i przeżywane, nie straciły one mimo to nic prawie ze swej siły przyciągającej i swej wartości. Nie stanowią już dziś wprowadzie ewenementu w życiu klubowem obu zainteresowanych towarzyszy i ich zwolenników, nie są już świętem jakby sportowem, do którego przygotowywano się długo i gruntownie, ale niemniej przeto są jeszcze ciągle w życiu sportowem naszego grodu wydarzeniem pierwszej rangi. Znaczenie ich nie zmalało nawet w czasach największej świetności Pogoni, gdy zwycięstwo jej nie ulegało prawie wątpliwości, nie amniejszała go też zupełnie groźna konkurencja, jaka wyrosła z czasem w postaci zawodów Pogon-Hasmonea.

Nic to, że od dziesięciu już lat prawie Czarni systematycznie — z małymi tylko wyjątkami — ulegają Pogoni, stanowią oni stale — znowu naturalnie z pewnymi wyjątkami — przeciwnika groźnego, cenionego i prawie równorzędnego. Pogon wyteża w tych zawodach zawsze wszystkie swe siły, by móc zadokumentować swą wyższość, Czarni robią to samo i... przegrywają — z honorem co prawda — pocieszając się niekiedy nierozekraną.

Za każdym jednak razem myślą na nowo uparcie o zwycięstwie, wkładają w zawody maksimum swej energii i umiejętności, dają ze siebie wszystko, na co ich stać tylko. W grę wchodzi tu jakaś specjalna — fałszywa zdawałoby się — ambicja. Zdawałoby się, gdyż wypływa ona nie z zazdrości czy zawiści, lecz z poczucia własnych sił i wiary w nie.

I stąd właśnie pochodzi ten specjalny nastrój, panujący na tych zawodach, tu źródło swe ma najcharakterystyczniejsza ich cecha — walka; walka zacięta i ostra, szlachetna jednak i utrzymana stale w granicach dozwolonych.

Wszystkie te momenty sprawiają, że i tym razem zapewne zapelni się boisko Pogoni tłumami publiczności. Będzie ona miała też możność przegladnięcia się ciekawej próbie pobicia rekordów okregowych w biegu na 800 i 1000 m., zgłoszonej przez Sawaryna z Pogoni.

Już przedpołudniem spotka się Lechja na swem boisku z Hasmoneą. I te zawody nie pozbawione będą wartości sportowej. Lechja, która tak skutecznie stawiała ostatnio opór Pogoni, mieć będzie tutaj sposobność tem lepszą do okazania swych wartości. Już nie boisko nawet sprawi więc, że Hasmonea ani na chwilę zapomnieć nie może, iż zwycięstwa w kieszeni tak łatwo mieć nie będzie, a uzyskanie wyniku remisowego przez ambitnie grającą Lechję do niespodzianek należeć nie będzie.

Najcięższe zadanie ma Sparta. Na gorącym gruncie przemyskim przyjdzie jej broń swego pozostania w klasie A. Ten moment wpłynie zapewne decydująco na ukształtowanie się zawodów, to też obie drużyny przezornie zgodziły się wspólnie na prowadzenie tychże przez p. Rutkowskiego z Krakowa. Tu wynik przewidzieć jest może najtrudniej. Jeszcze trudniejszą będzie jednak rola sędziego. Podjął się jej człowiek, który do niej dorósł bezwątpienia, sądzymy przeto, że zawody upłyną zupełnie spokojnie.

Osobno zająć się musimy naszą publicznością. Są rzeczy, tak znane i tyle razy już omawiane, że wspomnianie o nich zdawałoby się marnowaniem czasu. A jednak...? Powtarzają się one stale i systematycznie, mogą przynieść wkońcu sportowi straty niepowetowane. Do takich należy właśnie kwestja publiczności i jej zachowania się w czasie zawodów. Dziś pragniemy poruszyć jedną tylko jej stronę — stosunek tej publiczności do sędziów, będących równocześnie reprezentantami naszej armji. Oto jak dowiadujemy się, zwróciło się D-two garnizonu lwowskiego do LZOPN-u z zaznaczeniem, o ile stosunki nie ulegną w tym względzie zmianie, zmuszone będzie wydać zakaz sędziowania dla sędziów-oficerów. Jeśli zważymy, że wśród tych właśnie mamy kilku naszych najlepszych arbitrow, zrozumiemy łatwo, jakie to może mieć następstwa.

Dziś wreszcie popołudniu i jutro przedpołudniem odbędą się na stawie Świtezi zawody pływackie o mistrz. Lwowa. Wiemy doskonale o warunkach, w jakich nasi pływacy i zarządy sekcji pływackich pracują. Mimo to wszystko nie możemy się jednak powstrzymać od robienia zarzutów, skoro nie uważano z ich strony za stosowne poinformować dotychczas publiczność — choćby tylko przez prasę — o miejscu i czasie zawodów. Własnym przemysłem nie każdemu chce się o to starać, nie dziw więc, jeśli potem zawody świecą pustkami. A szkoda!

**CZETWERTYŃSKI W VICHY.**

Na międzynarodowym turnieju w Vichy pokonał Czetwertyński w ćwierćfinale zeszlorzecznego zdobywcę „Coupe de Vichy“ Daneta 7:5, 4:3, 6:3. w półfinale zwyciężył Poligny'ego 6:4, 6:1. Do finału staje przeciwko świetnemu Plaixowi. W grze podwójnej para Czetwertyński—Brossy weszła do finału.

**PROTEST POLONJI.**

Jak było do przewidzenia w obecnym okresie psychozy protestowej, wniosła Polonja przemyska protest do zawodów z Hasmonea. Jako motywy podane są między innymi: fakt sędziowania p. kpt. Gotta pod presją publiczności i podyktowania przez niego aż trzech rzutów karnych na zawodach o mistrzostwo.

**DYSKWALIFIKACJA DRA GARBIEŃ.**

Dr. Garbień został przez WG. i D. zdyskwalfikowany na przeciąg jednego tygodnia za ironiczne podanie ręki sędziemu p. dr. Niedźwirskiemu po wykluczeniu go z boiska.

I LKB. „DW“ PRZY ZW. PODOF. RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ podaje do wiadomości, iż rozpoczyna się kurs gimnastyczno-boksyński pod kierownictwem fachowego nauczyciela gimnastyki p. Dubniaka

Władysława. Treningi boksu i nauka gimnastyki odbywać się będą w dniach: wtorki, czwartki i soboty od godziny 7—9 wieczorem we wzorowo urządzonej sali szkoły św. Józefa, ul. Lelewela 9, Lwów. Wpisy w tych samych dniach i godzinach.

Równocześnie zawiadamia się zainteresowanych w Borysławiu, że nauczyciel gimnastyki i trener boksu p. Dubniak Władysław mógłby dojeżdżać do Borysławia i udzielać treningów po porozumieniu się listownym na adres: Dubniak Wł. Lwów, Tarnowskiego 1. 54.

**SEKCJA KOLARSKA ZKS. JUTRZENKA** urządzi w niedzielę 1. sierpnia wycieczkę do Janowa. Zbiórka o godz. 7 rano koło Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej.

**Humor zaoraniczny.**



**Dzisiejsze panny.**

— Czy chce pani wyjść zamąż czy też pozostać wolną?

— Cóż to za śmieszne pytanie! Naturalnie, że zrobię i jedno i drugie...

(„Le Petit Parisien“ Paryż.)

**Z teatru.**

TEATR MAŁY: „Noc poślubna“ obraz w 1 akcie Wieda, — „Balkon“, sztuka w 3 aktach Gunnara Heiberga. Gościnnie występ Ireny Solskiej i Stanisławy Wysockiej.

Nie wiem, czy tak dalece stępiły nasze nerwy w ciągu strasznych lat wojny, czy też wyleczyliśmy się zupełnie z przesubtelnionej wrażliwości na upiorne sceny, ale okropność, którą przesycona jest 1-aktówka Wieda, nie wywarła na nas żadnego wrażenia. Może przed kilkunastu jeszcze laty, w epoce dreszczów Ibsenowskich i Strindbergowskich, utwór Wieda zatargałby nerwami widzów i wywołał grozę, dzisiaj budzi tylko mimowolny uśmiech, a najwyżej obojętność. Okropność jest obecnie rzeczą tak zwyczajną w życiu, że chętnie wybieramy myśl w marzenie, oddychamy z rozkoszą słońcem i rażą dością, upajamy się siłą, a nawet paryski „Grand Guignol“, który okropność na scenie wystudjował we wszystkich możliwych kierunkach, przestał być sensacją i przeżywa agonję swego teatru.

W „Nocy poślubnej“ okrutna babka, zaślepiona miłością do zmarłej swojej córki, dusi wnuczkę w noc poślubną swego zięcia i kończy śmiercią samobójczą, zażywając trucizny. Temat, pachnący krowią kryminalną i szpaltowymi sensacjami brukowych pism, powinien nosić tytuł: „Straszny czyn oszalałej babki“, albo coś w tym rodzaju. Można taki sensacyjny artykuł przeczytać spokojnie w 16-

# SPRAWY GOSPODARCZE

**EGZEKUCJA PODATKÓW.** Ministerstwo skar-  
ou podpisało rozporządzenie w sprawie egzekucji  
podatku. Rozporządzenie to czyni zadość niektórym  
postulatom kupiectwa i wprowadza ulgi w ścia-  
ganiu podatków dla kupców niezamożnych.

**LOTERJA PAŃSTWOWA.** Losy do V klasy  
13-ej Loterii Państwowej zostały już wydane i są  
do nabycia we wszystkich kolekturach. Jak wiadomo,  
V klasa daje największe szanse wygrania, wy-  
kazuje bowiem 25.800 wygranych i jedną premję w  
łącznej sumie 8.420.000 zł. Co drugi los wygrywa.  
Przy szczęśliwym połączeniu premii z główną wy-  
graną w tej klasie, wygrać można na jeden los od-  
razu 400.000 zł. Ciągnięcie tej klasy rozpoczyna się  
11 sierpnia br. i trwa do 13 września.

**PŁATNOŚĆ KUPONU POŻYCZKI KO-  
LEJOWEJ.** Dnia 1-go sierpnia br. upływa  
termin płatności kuponu Nr. 5 obligacji I  
serji 10 procentowej Pożyczki kolejowej.  
Kupony te, oraz wylosowane w tym termi-

ku, jako środek nasenny, ale wysłuchać długiej  
jednoaktówki, to rzecz naprawdę nużąca i przykra.

I szkoda było wielkiego talentu p. Stanisława  
Wysockiej, która w rolę straszliwej babki włożyła  
całą świetną swoją technikę ekspresji dramatycznej,  
wygrzywając z wzorową, plastyczną wiernością  
każdy, naidrobniejszy szczegół i pięknego zapachu  
jej, młodej partnerki p. Peli Niedźwiedzkiej, która

nie do umorzenia obligacje pożyczki kolejowej  
bęą nadal opłacane, poczynając od dnia  
1-go sierpnia br. na dotychczasowych zasa-  
dach w Centralnej Kasie Państwowej, we  
wszystkich Kasach Skarbowych, Oddzia-  
łach Skarbowych, Oddziałach Banku Pol-  
skiego i Banku Gospodarstwa Krajowego.

## KORZYSTNA KONJUNKTURA DLA DRZEWA POLSKIEGO NA WĘGRZECH.

Na węgierskim rynku drzewnym daje się  
odezuwać wielkie zapotrzebowanie na drze-  
wo surowe i obrabione pierwszorzędnych  
gatunków. Obecnie konjunktura na rynku  
węgierskim dla eksportu drzewa polskiego  
jest nadzwyczaj korzystna. Producenci eks-  
porterzy, pragnąc złożyć konkretne ofer-  
ty, mogą otrzymać bliższe informacje w I-  
zbie handlowej Polsko - Węgierskiej lub  
też w Poznańskiej Izbie Handlowej.

rólkę swoją wystudiowała i wygrała z ujmującym  
wdziękiem i polotem. Sztuka przeszła bez wrażenia.

Echem minionego bezpowrotnie okresu nastro-  
jonych dreszczów, przybyszyszczyzny i skandy-  
nawczyzny jest również sztuka Gunnara Heiberga,  
drukowana w swoim czasie w „Życiu”. Wiwiska-  
cja miłości, przeprowadzana w niej jest w sposób  
tak prymitywnie naiwny, a symboliczny „balkon”

tak starym rekwizytem teatralnym, że sztuka  
zmienia się w jakąś dziwną kakofonię djallogów  
i sytuacji, rozbiegających się w różne strony jak  
obłąkane zrebaki. Należało to wówczas do mody  
przebiegać się przez gęsty, sztucznie poplątany las  
błyskotliwych maksym, mówiących o walce płci,  
o bracie miłości, o rozdzieleniu uczuć. Podobało  
się to wówczas nawet na scenie. Publiczność wych-  
odziła ośmieszona, bo nic nie rozumiała. Dzisiaj razi  
nas, irytuje i drażni ta pozorna głębia, przykryta  
błyskotliwą pianką szumnych frazesów. Fatalny  
balkon pani Julii jest dla nas mdły i bezduszny, jak  
jej dramat miłosny z trzema mężczyznami, wywo-  
lujący tylko na ustach widza uśmiech ironicznego  
pohlowania.

Mamy zaś do świetnej, najwybitniejszej dzisiaj  
w Polsce artystki, p. Ireny Solskiej, że dała się  
uwieść pozorom głębi tej bezwartościowej dzisiaj  
sztuki, dla której szkoda jej cudownego liryzmu  
i wielkiego artystyzmu. Tem bardziej, że rola Julii,  
którą opromieniła czarem swego pięknego gestu i  
głębokiego słowa, nie dała jej żadnego prawdziwe-  
go pola do popisu, na którym mógłby jej talent za-  
jaśnić. Bardzo inteligentnie zagrał Resmanna p.  
Bryliński, dobrym amantem był p. Buszyński, su-  
rowym i niewyrobionym p. Budzyński (Antonio).

W obu sztukach znać było wprawna rękę re-  
żyserską p. Wysockiej. **Kazimierz Bukowski.**

**Naczelnym redaktorem:**  
**BRONISŁAW LASKOWNIKI.**  
**Odpowiedzialnym redaktorem:**  
**JÓZEF KRZYŻSZTOFOWICZ.**

# OGŁOSZENIA

**Specjalista chorób wenerycznych i skórnych**  
**Dr. I. MUND,** b. sekund. szpit. wied.  
i wów., ord. 8-10, 12-1,  
3-6. Lwów. **ASNYKA 1.** (róg ul. Pańskiej).  
Telefon 43-01 6222

**Dentysta Dr. Z. RENNER**  
pl. Unji Brzeskiej 1. Pracownia repara-  
cyjna. Zęby sztucz. wykonuje się do tygodnia.  
1760

B. operator klinik p. t. Neumana i Hajeka w Wiedniu  
**Dr. Leopold Aleksandrowicz**  
w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani  
ordynuje od 3-6 po poł. 24454  
w Lwowie, ulica Bielowskiego 3  
(za pasażem Mikolasa ha) Tel. 40-75.

**Specjalista chorób skórnych i wenerycznych**  
**Dr. Goldstein** b. ew. klin. wied. berliń.  
ord. od 10-12 i 2-5, w nie-  
dziale święta p. 9-1 Kraszewskiego 3. Tel. 31-42.  
24170

**DENTYSTA** 25801  
**Dr. L. KATZNER**  
ulica Legionów 35 — powrócił

sekundarnej anatw. szpitala Powszechnego  
**Stomatolog Dr. A. Herschendorfer**  
ordynuje obecnie plac Smolki 1a  
26131

**ZĘBY na RATY!**

**20 złotych zadatek — 20 złotych Rata mies.**  
**Dentysta RAPPAPORT**  
plac Marjański 7 (gdzie Kaw. de la Paix).  
Roboty wykańcza się do dni 14.  
26226

## ROZMAITE

**ŚWIETNE** opaski biodro-  
we od 11 zł., biustonosze  
od 3 zł. „Małgorzata” ul.  
Batorego 34, II. p. 25809

**MATKI, CHCECIE WA-  
SZE DZIECI** zdrowe wy-  
chowawać od niemowlęctwa  
aż do wieku dojrzałego,  
karmcie je **SANATOREM**.  
Jeżeli na miejscu nie o-  
trzymacie, piszcie po pró-  
bie i opis do Sanator, —  
Bydgoszcz 2. 1494

**AKUSZERKA** Ikaez —  
przyjmuje pannie na  
czas słabości. —  
Głowackiego 11 A 26210

**NERWOWI, SCHORZALI,  
CIERPIĄCY** na bezsen-  
ność, brak siły i energii —  
niechaj używają Sanator a  
pozbędzie się wszelkich do-  
legliwości i będzie się czuł  
jak odrodzony. Nie otrzy-  
macie w waszej aptece —  
piszcie do: Sanator, Byd-  
goszcz 2, a otrzymacie dar-  
mo próbę i opis. 1493

**AKUSZERKA** przyjmuje  
panie na czas słabości. —  
WALOWA 27, parter pra-  
cy przez podwórza 24844

**PANIE DBAJE O PIĘ-  
KNY BIUST** i jedne pi-  
kne ciała, niechaj używa-  
ją Sanator, jako codzienn-  
ne pożywienie. Nie otrzy-  
macie na miejscu, piszcie  
do: Sanator, Bydgoszcz 2,  
a otrzymacie urzędnie i opis  
darmo. 1493

**AKUSZERKA** SEKULA  
przyjmuje pannie. — Ul.  
Gródecka 19, I p. 25974

**LESNICZY** Dyrekcji la-  
sów państwowych Toruń,  
przeniesłby się ze wzglę-  
dów rodzinnych w dro-  
dze zamiany do Okręgu  
Lwów. Leśnictwo w ładnej  
okolicy, dobrze dotowane,  
blisko stacji kolejowej i  
miasta powiatowego przy-  
szłego państwowego. Oferty  
należy nadesłać do Adm.  
Wiek pod Nr. 1.000. 1699

**GEOMETRA** autoryzowany,  
inżynier Szczepański, wy-  
konuje wszelkie roboty  
pomiarowe przedko tanto  
Plac Marjański 5. 25866

**AKUSZERKA** WAGNERO-  
WA przyjmuje pannie na  
czas słabości. **SORIEKIE**  
GO 50 parter 24842

**PANI** z koncesją modniar-  
ską, — która zechciałaby  
pracować jako współniczką  
w otworzyć się małym  
salonie w Rzeszowie, —  
zechce podać wiadomość:  
Mantel, Kochanowskiego  
50. 26142.

**PRZYSTAPIĘ** do spółki  
do sklepu kerzennego lub  
z wędlną. Listy do Adm.  
Wiek pod „Gotówka”. —  
26169.

**WIKT** domowy, tani, od-  
zarnić. Czarneckiego 8, —  
parter, na prawo. 26168.

**MLEKO** dworskie 1 litr  
25 gr. Ul. Kochanowskiego  
Nr. 14 i Zimorowicza 18:  
26206

**PERFUMY** francuskie i  
wody kolońskie kwiatowe  
na wagę sprzedaje najta-  
niej **ENIS**, Skarbkowska  
6 (obok kina „Lew”) 26221

## WOLNE POSADY

**POMOCNIK** fryzjerski po-  
trzebný zaraz. Borysał,  
Pańko Nr. 110, M. Chomi-  
szyn. 26072

**FRYZJERSKIEGO** pomocnika,  
zdolnego, przyjmie zaraz Zakład  
fryzjerski Wüllnera Zielona 3.  
20 54

**UCZNIA** do praktyki me-  
chanicznej zaraz przyjmie.  
Listopada 84, Kolankowski.  
26114

**SŁUŻĄCA** do wszystkiego  
niejąca dobrze gotować,  
poszukuje. Henryk Siegel,  
Lwów, Zniesienie Nr. 387;  
26118

**CZELADNIK** oraz prakty-  
kant fryzjerski potrzebný  
zaraz. Kazimierzowska 30;  
Działowski. 26080

**POTRZEBNA** kwalifikowa-  
na pracownica do pikowa-  
nia koider. Kobylińska —  
Romanowicza 20, I. p. —  
26187.

**POSZUKUJE** dziewczynę  
do gotowania i do wszy-  
stkiego. Rapa, Senatorska  
7. Zgłoszenia w poniedziałek  
od 4-6. 26186.

**ZDOLNA** sła biurowa —  
pisząca na maszynie, zo-  
stanie natychmiast przy-  
jęta. Zgłoszenia od 3-5  
popołudniu, Składownia  
szkła, Rynek 18. 26055

**POSZUKUJE** służącej do  
wszystkiego z gotowaniem  
z dobrą świadectwami,  
najchętniej z prowincji.  
Zgłoszenia: Lyczakowska  
56, piekarnia. 26183

**POSEŁGACZKA** zwinna —  
potrzebna. Zgłaszaj się od  
7-10, Milkowskiego 9, —  
I. p. 26136.

**POSZUKUJE** panny uzdol-  
nionej, możliwie za kau-  
cją. Gródecka 8, Wedli-  
niarnia. 26137.

**PRAKTYKANTKA** biuro-  
wa z ładnym piśmem re-  
cznym, pisząca również na  
maszynie, poszukiwana za  
wynagrodzeniem. Maksy-  
miljan Gelles, Lwów, piao  
Marjański 7. 26138.

**PIEKARNIA** Malickiego,  
Janowska 45, poszukuje  
rozwoźciela. Zgłoszenia o-  
sobiste; kaucja pożądana.  
26140.

**CHŁOPCA** do nauki —  
przyjmie zaraz Zakład In-  
stalacyjny Inż. Cieślakow-  
ski, Zielona 57. 26150.

**PRZYJMĘ** pannę sklepo-  
wą do posytek. Zgłosze-  
nia: Sklep tytoniowy ul.  
Chorążczyzna 14. 26159

**SŁUSARSKO** mechaniczna  
pracownia Czarneckiego 3,  
Juljana Grosa, poszukuje  
ucznów. 26056.

**SŁUŻĄCA** zwinna — do  
wszystkiego, umiejąca do-  
brze gotować, z praniem i  
sprzątaniem, zamierzona  
do gospodarstwa domowe-  
go, zostanie przyjęta za-  
raz. Listopada 2, lub  
sklep Krakowska 11: re-  
flektuje się na dobre po-  
lecenia. 26162.

**MŁODA**, pracowita służąca  
potrzebna do wszystkiego.  
Listopada 1. 45, I. piętro,  
drzwi na prawo. 26170.

**LEPSZA** służąca umiejąca  
gotować potrzebna. Zgło-  
szenia tylko z dobrą  
świadectwami od 12-1 i  
od 6-8 wiecz. ul. Amyka  
6, p. 6. na prawo. 26171.

**PRZYJMĘ** chłopca do na-  
uki stolarstwa. Łoziskie-  
go Nr. 6. 26181.

**SPRZĘDAWCZYNI** z kau-  
cją, współniczką, mała go-  
tówka potrzebna. Sw.  
Zofii 56 A, drzwi 4, od  
5-6. 26182

**SŁUŻĄCA** do wszystkiego  
poszukiwana natychmiast.  
Zgłoszenia: Rutowskiego 6,  
III. p. 26219.

**PANNE** biegłe pisząca na  
maszynie przyjmujemy. —  
„Impesence” Kopernika  
17, między 4-6 wieczorem  
26218.

**LEPSZA** służąca z dobry-  
mi poleceniami, z gotowa-  
niem do dwójga osób, —  
zostanie pod korzystnymi  
warunkami przyjęta. Ul.  
Pańska 11 A, drzwi 7, —  
między 2-5. 26202.

**KRAWCÓW** damskich —  
pierwszorzędnych, poszu-  
kuje powszechny Skład  
Odzieży Pasaż Mikolasa ha.  
26212.

**KUCHARKA** do wszyst-  
kiego, zgłosił się w **PO-  
NIEDZIAŁEK** od 2-3 ul.  
Kochanowskiego 14, I. p.  
na prawo. 26189.

**ZDOLNEGO** sprzedawcy —  
lub sprzedawczyni poszu-  
kuje Magazyn Manner —  
Sykstuska 2. 26220

Zamknął drzwi pokoju, w którym gawędzono, i znalazł się znów sam w dość długim korytarzu.

Ale co to? Nie myśli wcale o badaniu elektrycznych drutów, co biegną wzdłuż ścian, gdyby wypróżona się zamiaszt tego przemawia się obok drzwi do pokoi obu sekretarzy, oraz obok drzwi wielkiego hallu, gdzie dwaj uzbrojeni w rewolwery ludzie pilną zaimportowanego wiele-nią pięknej guwernantki.

Monter idzie wprost ku dzwoniom, wiodącym z korytarza do prywatnego mieszkania sekretarza legacyjnego. Te są zamknięte. Lecz obcy otwiera je bezgłośnie kluczem, który znajduje momentalnie w peku kluczów, znajdującym się w jego kieszeni.

I oto jest w małym przedpokoju. Stąd przechodzi do następnego pokoju. W tym będąc nasłuchuje chwilę. A ponieważ waż nie słyszy, wyjmując ślepą latarkę i puszcza wąskie pasemko białego światła.

Jest w pokoju do palenia hrabiego. A ponieważ uważa, że należy w palarni zapatrzyć się w cygara, sięga rękoboko ręką do szkatułki hrabiego z hawańskimi cygarami.

Potem idzie dalej, otwiera następne drzwi, również bezgłośnie, jak poprzednie i wchodzi do salonu.

I oto ma dwoje drzwi przed sobą. Ale obcy dobrze się orientuje i wie, którego ma kierować swe kroki, a może do-brze jest poinformowany, bo wskazuje na lewe drzwi i mru-czy:

— To muszą być te.

Podchodzi do nich i nadsłuchuje przy dźwięce od klucza, szyla się i zagłada w nią, jakby chciał zobaczyć, co tam jest. Badanie zadowolilo go, jest na właściwej drodze.

Kładzie wreszcie rękę na klamkę i naciska ją w dół cicho z całą ostrożnością, — ptaszyna zaledwie mogłaby wydad-

Mełczyzna idzie z koszem do okna, świszcząc znów cicho i otrzymuje taką samą odpowiedź. Potem spuszcza ostro-żnie kosz w dół, do kobiety, która szybko z nim oddala się.

Rabuś przymocowuje wtedy rzemień do okna, potem szuka po kieszeniach i mruży:

— Ach tak, list od Tomasza Buscha.

Wreszcie znajduje małą kopertę i kładzie ją na stół. Po-tem przeciska się przez okno i opuszcza po rzemieniu na ulicę.

Prześliznąwszy się ostrożnie aż do rogu ulicy, podąża spokojnie, gdyby najzwyklejszy robotnik dalej. Spotyka po-licjanta, lecz ten o nic go nie podejrzewając mija go spokojnie.

Uśmiecha się zadowolony.

— Dobrze to zrobiłem. — mruży. Tym razem, sądząc, będzie Tomasz Busch ze mnie zadowolony.

Wszędzie jest całkowie ciemno. Czy może usiąść w tym fo-  
telu? — rzekła niemal pokornie. Nie będę przeskakała, za-  
chowując się będę zupełnie cicho.

Hrabia posadził ją delikatnie na fotelu i otulił szalem jedwabnym.

— A co robi nasz syn? — zapytał.

— Ach, temu jest dobrze, — odpowiedziała uśmiechając się. Spi już dawno na rękach mianki. Ale czy naprawdę nie przeskadam?

Ambasador zapewnił ją, że nie przeskada wcale. Prze-  
ciwnie. I tak chwilowo nie można nic robić i musi się czekać, aż światło zacznie funkcjonować.

— To prawdziwie nieszczśliwy dzień — rzekł hrabia, Nawet światło kasnie. Ale pewno monter. Rzeczywiście zda-  
zy! szybko.

Zadzwonił ktoś, i służący zameldował przybycie robot-  
nika.

Wpuszczono go zaraz i podczas gdy hrabina rozmawiała z obecnymi, monter chodził po wszystkich pokojach.

— Nie mogę absolutnie znaleźć uszkodzenia, — oświad-  
czył wreszcie. Wszystkie wydate się być w największym po-  
rządku, tu nie mogę znaleźć błędów w połączeniach. Muszę po-  
patrzeć jeszcze w korytarzu.

Niebawem weknał znów głowę i rzekł:

— Znalazłem już błąd. Za jakich dziesięć minut będzie  
znów światło, panie hrabio.

— Dziękuję, bardzo dobrze, — rzekł sekretarz legacyjny.  
Proszę bardzo o pospiech.

I znów zniknął monter w korytarzu. Był to zupełnie mio-  
dy człowiek o ciemnej, nieogolonej twarzy, w zwykłej robot-  
niczej bluzie, przepasanej gurtką, za którym zakniętych miał

— Wobec tego stanie się coś strasznego. Zmuszony będę  
użyć środka, za który odpowiedzialność spadnie na pana. Co  
za korzyść odnosi pan z tego, że więzi pan niewinną dziew-  
czynę?

— Panie Busch, pan wie przecie, że pojęcie o torturach  
istnieje jeszcze... Przypuszczam, że będzie ją można zniewo-  
lić, by zdradziła nam wiele tajemnic.

Asbjörn Krag poznał po brzmieniu głosu, że Busch pieni  
się z wściekłości odpowiadając:

— To grozi życiu pańskiemu, panie Krag

— Mówił pan już to nieraz.

— Pan wie, że niechętnie morduję. Bywała nieraz ku  
temu sposobność, by pana z mej drogi usunąć. Wystarczyło  
rękę wyciągnąć.

— Nie zabieraj mi pan czasu czczą paplaniną. Czy chce  
pan sprzedać dokument, panie Busch?

— Tak.

— Podaj pan kwotę.

— Jeszcze nie.

— Kiedy zamyśla pan załatwić ten interesik?

— Jeśli pierwszy, postawiony przezemnie warunek bę-  
dzie wypełniony. Jeśli pan uwolni więziona.

— Wobec tego nigdy pan nie załatwi tego interesu.

— Nie? To zobaczymy! Pan poniesie skutki tego, co te-  
raz się stanie. Że będzie to coś strasznego, mogę pana za-  
pewnić.

— Nie obawiam się pogrózek.

— Pan mnie zna. Wie pan, jak jestem bezwzględny, je-  
żeli nienawidzę.

— Ale ta nienawiść nic panu nie pomoże.

— Już my jej dopilnujemy, odpowiedział jakiś basowy kłos. Dwu, uzbrojonych w rewolwery ludzi, stanęło przy drzwiach, prócz tego strażował jeden człowiek przed jej oknem.

Asbjörn Krag dotarł wśród ciemności do telefonu, zadzwonił do elektrowni, zapytując o powód braku światła.

— Tu jest wszystko w porządku, — brzmiała odpowiedź, — maszyny funkcjonują dobrze.

Krag powtórzył, że w ambasadzie światło zupełnie zgasło.

— Proszę przysłać natychmiast monterów, — rzekł, — ambasador i sekretarz legacji muszą przez całą noc pracować, i potrzeba im niezbędnego światła.

Obiecano wysłać robotnika, skoro tylko odpowiedni się znajdzie.

Hrabia, któremu niedoła własna wśród ciemności jeszcze bardziej zdawała się dolegać, polecił służącemu przynieść lampy z prywatnego mieszkanca. Służący powrócił po kwadransie z lampą nadtową w każdej ręce.

Gdy przestępował przez próg, zawołał hrabia zdziwionym: — Ach, i ty tu jesteś?

Asbjörn Krag odwrócił się i ujrzał, że hrabina idzie tuż za służącym.

— Światło zgasło także w naszym mieszkaniu, — rzekła, podziwliwszy obcych, gdy ambasador dwornie całował jej rękę.

— Przypuszczam, że położyłaś się już spać, — rzekł mąż.

— Jakże możesz przypuszczać, abym wobec tego wszystkiego mogła zasnąć? — odpowiedziała. Prócz tego

— Teraz jednak kocham i jestem tembardziej nieustraszony. Nie ma żadnych granic dla mnie, rozgromię was wszystkich. — A więc nie zgadza się pan?

— Niel

— Jak widzę, minęło już trzy minuty. Do widzenia, panie detektywie.

— Do widzenia, panie Busch.

Krag oddzwonił szybko, aby awanturnik nie tryumfował, że pierwszy odszedł od telefonu.

Gdy jednakże do pokoju się obrócił, był całkiem błądy ze zdenerwowania.

— Należałoby wzmocnić strażę przy drzwiach guwernantki, — rzekł. Tomasz Busch ma słusność. Straszny jest, gdy nienawidzi, ale gdy kocha, jest jeszcze straszniejszym.

W międzyczasie dowiedziano się, że awanturnik telefonował z jednego kiosku przy Stortorget. Gdy policja przybyła do tego miejsca, nie było go już rzecz naturalna.

Sekretarz legacji coraz bardziej przekonany, że walka jest przegrana, usiadł przy biurku, aby wysłać telegram do ministerstwa spraw zagranicznych. Usiłował powiadomienie wystylizować jak najdelikatniej, nie ukrywał jednak, jak się rzecz ma.

Gdy był tem zajęty zaszło coś niezwykłego.

Elektryczne światło zgasło.

W gabinecie hrabiego zapanowała nagle noc.

Asbjörn Krag zerwał się natychmiast i otworzył drzwi do przyległego pokoju, ale tak w tym, jak i we wszystkich innych było zupełnie ciemno.

— Prąd jest przerwany. W połączeniach musiało się coś zepsuć, — rzekł. Uważać na guwernantkę, — zawołał, — aby nie uciekła korzystając z ciemności!

Wysokie domy widać się być jeszcze posępniejsze.

Jest na drugim piętrze. Ciemna i pusta jest ulica na dole, rolety i otwiera okno.

Przechodzi na poprzek pokój, podchodzi do okna, podnosi ka. Z takiego snu tak przedko się nie budzi.

— Tak, wywiała się dobrze, piękna nasza guwernantka. W ciężki, spokojny oddech piastunki i szepce: szalnie jak kot po grubym dywanie pokoju. Wstuchuje się Ale tylko na chwilę, potem idzie dalej i przechodzi niesłyszalnie za wystyżonego mężczyznę w jego działaniu.

koju i niewinność. I oto właśnie ten widok zatrzymuje nie- jeszcze ciemna umbra. Całość tworzy skoczony obraz spobliskim stole stoi lampka, której słabe światło przygimewa i spi. Ale nawet we śnie ręka jej trzyma dzięć za rączkę. Na — Na krześle obok łóżeczka siedzi starsza już piastunka z nieba.

ny jak obrazek, zlotoloki dzieciak. Wygląda jak aniołek.

Obok stoi wspaniałe dziecięce łóżko, a w niem spi ślicz- chmem zajmuje prawie pół pokoju.

kitnym jedwabiem. Szerokie, z niebieskim, jedwabnym baldachem znajduje się w dużej sypialni, o ścianach wybitych biele oprócz pewnemu wzruszeniu.

Jakkolwiek silnym jest ten człowiek, to jednak nie może przybrać poważniejszego wyraz.

Zadrzał mimowoli, a szwerczy uśmiech znika i twarz ze sportać do wnętrza pokoju.

Wrzecie ośmiela się obcy odsunąć w bok portiere i mo- to jest lampka nocna.

ra. Mała lampka oświeca słabo pokój, tak słabo, że poznać iż dzi i staję nieruchomy. Stoi przed niebieską, jedwabną portie- tak cichy ton. I drzwi otwierają się nająpelniej cicho. Wcho-

Włożywszy dwa palce w usta, gwałdnął cicho, wprowadził dla swego celu dość głośno, ale w każdym razie nie tak głośno, aby zwrócić uwagę dalej.

Na ten sygnał otrzymuje tę samą odpowiedź z dołu, i przed oknem ukazuje się zawelowana kobieta.

Mężczyzna wychyla się i pyta:

— Wszystko w porządku?

— Tak, — odpowiada szeptem kobieta.

— Gdzie jest Tomasz Busch?

— Czeka w powozie na rogu bocznej ulicy.

Wtedy rozpina mężczyzna pas i okazuje się, że to nie jest zwyczajny pas, ale okrojony kilkakrotnie bardzo długi ramię.

Spuszcza go przez otwarte okno, trzymając koniec w rękę.

Stojąca na dole kobieta chwytła drugi koniec i przytwierdza doń jakiś przedmiot. Co to być może? Wydaje się być lekkim. Okrągłego kształtu, z pokrywą.

— Ciągnij, — szepce kobieta.

Człowiek na górze ciągnie szybko przedmiot. Jest to kosz, w którym znajduje się białe ubranie dziecięce i barwny koc.

Przystępuje teraz do łóżeczka, w którym ciągle spi ślicz- ny, zlotoloki dzieciak. Jeszcze raz przysłuchuje się spokojnemu oddechowi niańki.

Potem uwalnia swą kościstą, szorstką ręką rączkę dziecka z jej uścisku. Czyni to bardzo ostrożnie, aby nie zbudzić śpiącego dziecka — i udaje mu się to. Również ostrożnie podnosi dziecko z pośłania. Mruczy ono coś i otwiera na pół oczy, ale jest tak senne, że zaraz w koszyku zasypia.

SLUSARNIA - poszukuje chłopców do nauki. Ulica Szewczeni 7. 25924

POSZUKIWANA bezwzględnie zdrowa, intel. dobrze polecona panna do dwuletniego chłopczyka. Zgłoszenia sobota, między 4-6, Bernsteina 6, drugie piętro na lewo. 26191.

PRZYJME służącą do wszystkiego. Wahrsagerowa, Lyczakowska Nr. 58. 26193.

DAM bezpłatnie mieszkanie panie zajętej poza domem za małą opłatę. Wąska 8 (boczną Lyczakowskiej) parter, na ganceczku 26189.

POSAD POSZUKUJĄ

OSOBA samotna skromnych wymagań poszukuje miejsca do jednej osoby. Łaskawe listy do Admin. Wiek pod „Na stałe”. 26102

ZAMIENIE posadę nauczyciela szkoły powszechnej w Łodzi na takie stanowisko we Lwowie. Łaskawe oferty pod Łódź Rzgowska 101, Mrychów Stanisław. 25800

POMOCNIK handlowy - korzenno śniadankowy i wędzary, poszukuje posadę, ewentualnie inkasenta, magazyniera, rozwoźciela lub t. p. Listy pod T. J. do Adm. Wiek. 26067

POMOCNIK handlowy, b. kupiec biawatnik, poszukuje posady; miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia listownie pod H. S. do Adm. Wiek. 26063

EMERYTOWANY KOM. Kontr. Skarb. samotny - poszukuje jakiegokolwiek posady od zaraz, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Administ. Wiek Nowego pod „Legitymacja Nr. 2/26. 1830

MAMKA młoda wiejska - poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Mamka” Admin. Wiek. 26061.

KTORA z pań modniarek albo szwaczek weźmie mię do nanki w zamian zajmując się gospodarstwem. Listy pod W. S. do Adm. Wiek. 26147

PANIENKA z 3 wydziałową, umiejąca szyc, poszukuje do dzieci albo innej odpowiedniej posady. Józefa Kasprzycka, ulica Konopnickiej 10. 26206.

SKLEPOWA poszukuje posady; miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Adm. Wiek pod „Sklepowa”. 26201.

INTEL. osoba starsza, - znakomite gotująca, zajmie się samodzielnie gospodarstwem przy pomocy do jednej lub 3 osób w domu katolickim. Posiada świadectwa i polecenia bardzo dobre. Zgłoszenia pod B. J. do Adm. Wiek. 26268

BUCHALTER - BILANSISTA z kilkunastoletnią praktyką poszukuje posady księzkowego w Zarządzie majątku lub w Instytucji ubezpieczeń społecznych. Łaskawe zgłoszenia pod „Rutyna” do Admin. Wiek. 26267

MIESZKANIA-SKLEPY

ELEGANCKO umeblowany pokój z osobnym wejściem z utrzymaniem lub bez - zaraz do wynajęcia, Leona Sapiehy 67, III. piętro na lewo. 26090

DO WYNAJĘCIA 2 obzernie lokale frontowe - budujące się na magazyn lub sklep. Zgłoszenia u p. Slegla. Zniesienie 187. 25922

MAŁŻENSTWO bezdzietne poszukuje pokoju możliwie bez mebli wprost od gospodarza z osobnym wejściem. Listy pod „Przystępny czysza” do Adm. Wiek. 26115.

POKÓJ elegancko umeblowany z komfortem - do wynajęcia. Zyblikiewicza 43, drzwi 4. 26110

KRAWIEC poszukuje pokój przy samotnej osobie lub małej rodzinie. Listy pod „Sukno” do Admin. Wiek Nowego. 26132

KRYNICA, PENSJONAT „NADZIEJA”, kłębna wyborowa, ceny umiarkowane. Wiadomość na miejscu lub listownie. 25948

POSZUKUJE pokoju kawalerskiego umeblowanego lub nie zaraz lub od 1. września. Listy do Admin. Wiek pod „Kawaler”. 26079

POSZUKUJE mieszkania 1-2 pokojowego z komfortem. Listy pod K. P. do Adm. Wiek. 26069

WILLA do wynajęcia 8 pokoi, ogród. Orzeszkowej 3, od 3 do 5. 26057

POSZUKUJE pokoju kawalerskiego, ładnie umeblowanego, niedaleko śródmieścia, wejście niekrepujące. Mr. Zieliński, apteka Dra Stenzla, pl. Marjański 8. 26008

POKOJU z wejściem od klatki, z elektryką, poszukuje posady; miejscowość obojętna. Zgłoszenia Kopernika 28, Mleczarnia. 26049

PRZYJME panienkę na mieszkanie z całym utrzymaniem lub bez od 1-go sierpnia. Ul. Głęboka 27; II. piętro, drzwi na lewo 26250

POSZUKUJE do wynajęcia domek z ogrodem i stajenką na peryferiach miasta, niedaleko od tramwaju, z podaniem warunków. Zgłoszenia listownie pod „Peryferja” do Adm. Wiek. 25847

NA SALON modniarski - poszukuje 1 większy lub 2 mniejsze pokoje w śródmieściu. Zgłoszenia: Św. Zofii 22, II. p. drzwi 6; 26141.

3 LUB 4 pokojowe mieszkanie słoneczne poszukuje za 2-letnim czynszem z góry. Listy pod „Mieszkanie” do Admin. Wiek. 26154

NA WSPÓLNY pokój, - elegancko umeblowany - poszukują intel. żydówki. Papierowa, ul. Wałowa 3. 26155.

POTRZEBNE dwa pokoje kuchni, komfort; czynsz według umowy, ewentualna zamiana za jeden duży pokój, przedpokój, - elektryka. Zgłoszenia Skłibińska, poste restante Lwów 8. 26156

MIESZKANIE wynajmę kawalerowi lub studentom przy rodzinie. Plac Dąbrowskiego 8, Lewczak. 26168.

KRAWCZYNI wyuczy kroju i szycia za odstąpienie jednej stanojki; zapłaci czynsz wedle umowy. Wiadomość: Rycerska Nr. 39; Jarzaniowska. 26161.

PRZYJME studentów na wikt i mieszkanie frontowe w śródmieściu. Ulica Czarnieckiego 8, arter, na prawo. 26167.

NA WSPÓLNE mieszkanie przyjmie panie lub kawalera. Ul. Wojelecha Nr. 2, Czoterbakowa. 26224.

POKÓJ lub dwa z komfortem od gospodarza poszukuje w. realności, kupiec. Listy pod „Warunki ustne” do Admin. Wiek. 26176

DLA SOLIDNEGO poważnego pana pokój umeblowany z osobnym wejściem dem zaraz do wynajęcia. Zamkowa Nr. 15, - od 3-6. 26177.

DOM do wynajęcia, pokój z kuchnią, Kieparów, Górna Rzeczna, Giegiel Marcin. 26178.

DO WYNAJĘCIA pokój - z osobnym wejściem na biuro lub dla przejeżdżających. Fotograf, Lyczakowska 9; 26186.

LOKAL duży o dwóch oknach wystawowych, nadający się na każdy cel, wraz z mieszkaniem w okolicy kościoła Św. Elżbiety do odstąpienia. Wiadomość: Turletaub, Kasimierzowska 41. 26175.

DWÓCH uczniów z niższego gimnazjum, znajdzie umieszczenie przy intel: rodzinie, staranna opieka, pomoc w nauce. Wiadomość: Skalka 5, boczną ul. Zyblikiewicza, II. piętro, drzwi 6. 26204.

UCZNIÓW lub uczennicę żyd. przyjmie na pomieszczenie z całym utrzymaniem wdowa po lekarzu. Hetmańska 6, II. piętro. 26205.

ZAMIENIE 2 ładne pokoje, przedpokój, kuchnia na ul. Chmielowskiego 15 2 piętro, na takie same lub 3 pokoje z dopłatą w rejonie Leona Sapiehy - Potockiego. 26207.

POSZUKUJE pokoju swobodnego do przegodnego nżywania. Listy do Adm: Wiek pod „Prowincja”. 26210.

JEDEN lub 2 pokoje umeblowane do wynajęcia. Asnyka II, parter. 26199.

WYNAJME pokój w centrum. Listy pod „Tanio” do Adm. Wiek. 26234.

POSZUKUJEMY 2 pokoi w centrum na biuro. - Listy pod A. W. R. Adm. Wiek. 26230.

DUŻY słoneczny, umeblowany pokój, z prawem użycia kuchni i łazienki do wynajęcia w „Dworku Kwiatkowska” ul. Zielona Nr. 93. 26227

NAUKA

MATEMATYKI, przyrody fizyki, chemii. (POPRAWKI, egzaminy, matura) - pełnych przygotowań - z czterech i sześciu klas gimn., udziela profesor - Antoniego 7, I. piętro, - od 3-5. 26074

PRZYJMUJE nadal na praktyczny kurs kroju i szycia. „Jolanda”, Staszica 8, II. p. boczną ul. Chotrzebaczyn. 26099

MAŁOWAĆ na jedwabiu, (batik) wypukłym słołem, srebrem itd. wyuczam nawet niemających rysować. - Z prowincji w jednym dniu. - Ulica Zyblikiewicza 49, II. piętro, wprost. 26112

KURS TANÓW w pierwszorzędnej szkole tańców H. Bryslowej - Irauthowej przy ul. Rutowskiego 26, II. p. BOZPOCZYNA kurs wszelkich tańców dla WP. Nauczycielką i Nauczycielem oraz dla osób chcących korzystać a sezonowa letniego. Nauka sześciennej tańca do wyśmienitej. Ceny bardzo przystępne. Wpisy codziennie od godz. 5 do 7. Tańce prowadzi balakmistra profesor, 26220

MATEMATYK przygotowuje do matury, egzaminów oraz eksternistów. Zgłoszenia: Sadowiecka 22 mieszkanie p. Segal. 26185

RUTYNOWANY nauczyciel, absolwent filozofii - poszukuje lekcji na wyjazd w okolice górskie. - Przygotowuje pewnie skutecznie do wszelkich egzaminów (matematyk, fizyk) Listy pod „Fizyka” Adm. Wiek. 26179.

DYPLOMOWANA nauczycielka wyucza najnowszą metodą francuskiego i nie niemieckiego, udziela konwersacji, korespondencji, tudzież przygotowuje do poprawek. Dingosza Nr. 37; II. piętro. 26188

„MATURA” Lyczakowska 47. Kursa naukowe, zatwierdzone przez Kuratorium Okręgu Szkolnego - Lwów, przyjmują wpisy na rok szkolny 1926/7, na wszystkie oddziały: maturalny, gimnazjalny wszelkiego typu, seminaryjny, sześcioletni, cztero klasowy gimnazjalny. Zgłoszenia: od 12-1 i 5-7. 26192

ZGUBIONO-ZNALEZIONO

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Lwów i identyczność na nazwisko Józefa Schlamma. 26064

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Hermanna Dilgacza. 26022

UNIEWAŻNIAM prawo jazdy wystawione przez S. Dyon Samech, na nazwisko Józefa Kunzega. 26077

ZGUBIONO złotą obrączkę ślubną z wyrytym wewnątrz napisem „Alinka” 23/XI. 1923 oraz pierścionek złoty z ciemno niebieskim kamieniem. Łaskawie znalazca raczy zwrócić za switem wynagrodzeniem do Adm: Wiek. 26175.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Gustaw Knyzdra wystawioną przez P. K. U. Lwów. 26151

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową Ludwika Wolskiego, rocznik 1894, wydaną przez P. K. U. - Lwów, powiat. 26152

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów, na nazwisko Joseph Spritzer recte Lichtzier. 26239

MAŁŻEŃSTWA

WSPÓLNICZKĘ do interesu, miłą, dobrą, którąby również poważnie traktowała sprawę małżeństwa, poszukuje przystojny prze myslowiec. Szczegóły odnośnie osoby, pochodzenia, fotografii posle w piśmie „Basantian” do Administ. Wiek. Odpowiedź upraszam celem ułatwienia po rozumienia z pełnym adresem; za dyskrecją ręce. 25174.

EWANG. rozw. kość, człowiek przystojny, intel., - dobrego charakteru, - nieważnie miłą, serdeczną korespondencję w celu małżeństwa z kobietą zależną tylko od siebie. - Przy sprzyjających warunkach osiadły na prowincji. - Odpowiedź do Administ. Wiek pod „Samotny 3”. 26146.

KUPNO-SPRZEDAŻ

MASZYNA do szycia nożna, rower w dobrym stanie z gwarancją, tanio do sprzedania. Gródecka 63, mechanik specjalista. 26225

ANTYK Obraz rodzajowy, Szkoła holenderska XVII. wiek okazja! do sprzedania. Wiadomość w Adm. Wiek Nowego pod „ANTYK”. 26228.

SAMOCHÓD osobowy, wymagający remonta kupię. Oferty pod „Rok” Adm: Wiek. 26231.

MASZYNE do szycia kupię; adres proszę podać do Adm. Wiek Nowego pod „Szycie”. 26232.

MEBLE

2.700 ZŁ. domek, ogród, sad, studnia, piwulca do sprzedania. Zgłoszenia Halusowa, Biecz, przedmieście; złaczek na odpowiedź. 1983

FORTEPIAN koncertowy, z płytą okazja! do sprzedania. Orlicz, Gródecka 24; I. piętro, ganek. 26125

ŁADNY DOMEK, murowany, nowy, oparkiony, lux. bet. siat., pół morga ogrodu I. kl., studnia, - stajenka, - podwórze, pół godz. za rogatką Lyczakowską sprzedam lub zamienię za parcelę lub stary dom we Lwowie; pośrednictwo możliwe. Zgłoszenia ul. Bema Nr. 23; dozorca. 26135

FORTEPIAN krzyżowe okazja! do sprzedania. Ugi w splatku. Nowacki, ul. Pańska 17. 26053

CZARNY fortepian krótki do sprzedania. Ormiańska 29, w podwórzu. 26087

PIRANKI roboty ręczne filetowe koronki, notywa, najtaniej WANR. plac Marjański 3, w sieni. 1893

NAROŻNA dwufrontowa parcela 150 sążni przy ul. Listopada za 1.600 dolar. do sprzedania. Listy pod „1.600 dol.” do Administ. Wiek. 26078

ZŁOTO, srebro, brylanty kupuje po najwyższych cenach Oswald Mandl, Sykatuska 53. 25891

PARCELA do sprzedania 250 sążni w Zimnej Wodzie blisko stacji - cena przystępna. Wiadomość w trafikę, ul. Zyblikiewicza 1, 2, P. Disze. 26143

Podarunki ślubne i okolicznościowe

SPRZEDAM kredens i konzole z lustrem masz dab. Zgłoszenia: Fredry 4, - Zofia Zukowska, od 11-1. 25923

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. - Nowacki, Pańska Nr. 17; 25954

KUPIĘ jadalnię ładną, - solidną, możliwie stylową, używaną. Listy do Adm: Wiek pod „Kasa”. 26209

FORTEPIAN Bösendorfera sprzedam. Wagilewicz 1; drzwi 8. 26215

TROCINY drzewne suche, ładne, sprzedaje najtaniej! Fabryka skrzyń, Marcin Pańska 9. 26194

NAJLEPSZA LORATA KAPITAŁU BEZ TROSKI o dewaluację z dochodem lepszym niż na dolarach: Wielki dom mieszkalny zupełnie wolny z fabryką octu i maszyny w pełnym ruchu z zapewnionym dochodem w centr. miasta na Pomorzu, bardzo korzystalne z powodu choroby do sprzedania. - Wiadomość: Obarska Warszawsza, Marszałkowska 100 102

FORTEPIANY, pianina - najnowsze modele, pierwszorzędnych fabryk, sprze dalej pod gwarancją; kupuje gotówką; Hanak, ul. Pańska 21, Telefon 35-45. 26216

OBRAZKI szacująca w różnym najmłodszym faszonach sprzedaje najtaniej znana firma Guterman - Zykatuska 14. 1859

SPRZEDAM

SPRZEDAM parcelę budowlaną na Bogdanówce - blisko gościńca Gródeckiego. Wiadomość: ul. Bema 23, lewy artor, od godziny 4 popołudniu. 26145.

SRUBY i gwóźdź do szyn, złożenia osłowe i łożyska do wózków, oraz wszelkie inne materiały dla KOLEJEK waskotorowych dostarcza natchemniast ze składem tanio: Firma Maksymilian Gelles, Lwów, plac Marjański 7, telefon 25-47. 26144.

SPRZEDAM narzędzia ślusarskie: tokarnie, bormaszyny, sznajdzy różnego gatunku itp. Ruszczyca, Rudki, obok Lwowa. 25919

BRYLANTY ZŁOTO I WSZELKĄ BIZUTERJĘ

KUPIE 3 indywecki i indora rasy czerwonej dużej lub czystej białej i karczki duze białe (poking) do chowu. Adres: A. Strusiewicz, Chodorów, górzewalnia. 1986.

KUPIE parę pawli młodych: Adres: M. Kowalska Lwów, Gródecka Nr. 131; brama 14. 1985.

PARCELA do sprzedania 250 sążni w Zimnej Wodzie blisko stacji - cena przystępna. Wiadomość w trafikę, ul. Zyblikiewicza 1, 2, P. Disze. 26143

PARCELA do sprzedania 250 sążni w Zimnej Wodzie blisko stacji - cena przystępna. Wiadomość w trafikę, ul. Zyblikiewicza 1, 2, P. Disze. 26143

Podarunki ze złota i srebra od Zł. 3.

SPRZEDAM kredens i konzole z lustrem masz dab. Zgłoszenia: Fredry 4, - Zofia Zukowska, od 11-1. 25923

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. - Nowacki, Pańska Nr. 17; 25954

KUPIĘ jadalnię ładną, - solidną, możliwie stylową, używaną. Listy do Adm: Wiek pod „Kasa”. 26209

FORTEPIAN Bösendorfera sprzedam. Wagilewicz 1; drzwi 8. 26215

TROCINY drzewne suche, ładne, sprzedaje najtaniej! Fabryka skrzyń, Marcin Pańska 9. 26194

# Wasze dziecko

wychowa się wybornie  
przez używanie miedznej

# Kawy Hag

1090

**NA RATY ZEGARKI NA RATY**  
sprzedaje **ZEGARY** sprzedaje  
**ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI**  
Marjana Dajewskiego, Lwów, Akademicka 20.  
**ZEGAREK 15 zł. BUDZIK 15 zł.**  
Odnawia antyki. 26173

## BALSAM THIOCOLAN AGE

Ludzie jadą na letniska  
i powietrza pragnie czek,  
Chory szuka zdrowiska  
i na płuca jakiś lek.  
A lekarze zalecają  
Bez namysłu i na pe  
Na gruźlicę i na bronchit



## BALSAM „THIOCOLAN AGE”

**CZY CHCESZ BYĆ PIĘKNA?**  
USUNĄC BEZ ŚLADU PIEGI  
PLAMY, WĄGRY, OPALENIZNE  
I ZMARSZCZKI NA TWARZY?  
WIEC  
UŻYWAJ BEZBŁĘDNEGO  
KREMU METAMORFOZA  
„PIEGOL” (z kogołkiem)

**SKUTKI ZDUMIEWAJĄCE!!!**  
Do nabycia wszędzie. Główne składy: Lab. chem.-far.  
A. GASECKI i Syn w Warszawie, Leszno 41. 1862  
We Lwowie Janowska 52. apteka, tel. 3375.

## Dlaczego Właściciele realności!

Pracownia biacharska **KAZIMIERZA WOGÓRKI**,  
Lwów, ul. Chorążczyzna 11a, wykonuje wszelkie ro-  
boty w zakresie tea wchodzące, oraz reperacje i la-  
kerowanie dachów po bardzo przystępnych cenach.  
25113

**WŁASNY WYRÓB CENY FABRYCZNE**

**KOŁDRY** od zł. 28.—  
dwustron. „ „ 44.—  
z trawy mar. „ „ 42.—  
**Materace** włosienne „ „ 85.—  
Golowe Prześcieradła pod kołdry „ „ 11.50  
na postanie „ „ 6.—  
Poduszki pierzane „ „ 18.—  
Poszewki gotowe „ „ 3.—

Kapy, Firanki, Dywany, Płó-  
tna, Ręczniki, Zefiry i t. p.  
**NAJTANIEJ SPRZEDAJE 25856**

## FABRYKA POSCIELI

**Pietruszeski-Mleko**  
**LWÓW — KORALNICKA 6.**  
Telefon 37-72.

## Panie! Znikną zmarszczki!

wągry i wszelkie plamy bezpowrotnie po paru  
dniach przy użyciu odmładzającego „CZEREM-  
HOWEGO” kremu 2.50, mydła 1.80, pudru 1.20,  
cudownie wygładza i wybiela cerę. Skład wy-  
sytkowy Drogerja Mikolascha, Lwów.  
76224

## ŁÓZKA POŁOWE

**ŁÓŻECZKA** dzieciinne, **OTOMANY**,  
Kanapki składane, wkłady, poduszki rosharowe, Dy-  
wany, chodniki, kapy, firanki, narzuty, kołdry i t. p.  
poleca najtaniej **S. Korenbilt**, Lwów, Brajerow-  
ska 4. — Za gotówkę i na dogodne warunki. 1939

Artystyczna Wytwórnia Kilimów Drowe, .. 4-4-  
**CHOWEJ** w Zakopanem poleca swój nowo otworzony  
**Salon kilimów we Lwowie, Plac**  
Tribunalski 1. 1.  
Na składzie stale dywany rozmaitych wymiarów. —  
W lipcu i sierpniu ceny niższe. Sezonow: sprze-  
daż w Truskawie u firmy A. I. Horowitz — wila  
Schneider, deptak. 1984

**KOLCZYKI najnowsze**  
w wielkim wyborze poleca najtaniej: 1821  
**B. Grünberg, ul. Sękuska 4.**

## PIEGI

wszelkie wady cery usuwa szybko i niezawodnie  
tylko prawdziwa **Dra STENZLA**  
**BENIGNINA**  
krem puder i mydło. — Ceny obecnie  
niższe. — Krem 2.40, puder i mydło  
zł. 1.50. — Żądać wszędzie.  
Pocztą wysła odwrotnie **Ap. eksa Marjacha Dra**  
**Stefana Stenzla, Lwów, pl. Marjański 8** 97

## TAPETY

materje meblowe, meble tapicerowane  
**T. Kyslak i Synowie** Lwów, Ko-  
ściuszki 21  
Tel. 19-85. Wł. pracownia taniersko-dekor.

Ceny sprzedaży deta-  
licznej za tuzin: Nr.  
1202 dol. am. 0.60, Nr.  
1203 1.—, Nr. 1204  
1.20. **OLLA** jest udow-  
odniona najstarszą  
produkcją marką  
światową udowodnio-  
no naibezpieczniejsza.  
1919



## MEBLE! NA RATY! Od 5 zł.

Przez miesiące wakacyjne ceny niższe  
Otomany, kanapki, łóżka składane, fotela, mate-  
race, wózki dzieciinne, oraz meble wszelkiego ro-  
dzaju poleca 1936  
Lwo ska Wytwórnia mebli tapicerowanych  
**STEIL i Sp.** Lwów — ulica Kazimie-  
rzowska 28 Tel. 33-59

## Rekonstrukcje

nasadzanie piąt,  
odnawianie fasad  
i nowe budowy

wykonuje najtaniej

Przedsiębiorstwo budowy

## RUDOLF JUL. MARTULA

ARCH. BUDOWNICZY 1245

Biuro techniczne, Lwów, ul. Dekerta 11 a. Telef. 1.04  
Porada techniczna, plany i kosztorysy bezpłatnie.

FIRMA

# K. J. MAREL

Lwów, ul. Furmańska 16. Telef. 1762  
**FABRYCZNY SKŁAD PAPIERU, PRZYBO-  
ROW KANCELARYJNYCH i SZKOLNYCH**

zawiadamia, iż po rozszerzeniu i kompletnem odnowieniu lo-  
kalu urzędza **Konkurencyjną sprzedaż** wszelkich  
artykułów tego zakresu.

Przy zbiorowych zakupach dla całych klas szkolnych ceny  
fabryczne.

Dla przekonania całego ogółu, iż w mojem przedsiębior-  
stwie zakupuje się najtaniej, urządzam od 1. sierpnia do 15.  
września b. r. **sprzedaż defajlezną po cenach hurtowych.**

Wszelkie żądania ofert i zamówienia z prowincji uskutecz-  
nia się odwrotną pocztą. 1918

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Wydawca: „Wiek Nowy” Spółka wydawnicza.

Drukiem Spółki druk. „Prasa” Lwów, Sokoła 4.